Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos" wynosi

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos" wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 113. Kraków, czwartek dnia 30 stycznia 1902. Rok II.

OD WYDAWNICTWA.

Umowa, łącząca nasze wydawnictwo odnośnie do działu inseratowego „Naszego Głosu" z pełnomocnikiem p. Karola Armatowicza p. Ignacym Plesnarem, zostaje z dniem 1 lutego rozwiązaną.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu" obejmują z dniem 1 lutego w imieniu naszej Administracyi pp.: Ksawery Walczak i Spółka, którzy jedynie są upoważnieni do zbierania ogłoszeń i czynienia odnośnych umów z pp. interesantami na inseraty w „Naszym Głosie", począwszy od dnia 1 lutego.

Biuro inseratowe „Naszego Głosu" przy ul. Szewskiej l. 13, będące własnością p. Ignacego Plesnara, będzie również z dniem 1 lutego zniesione, na co się zwraca uwagę pp. abonentów, prenumerujących „Nasz Głos" za pośrednictwem tego biura.

W najbliższych dniach podamy do wiadomości adres filji naszej w śródmieściu, którą otworzymy dla wygody abonentów i interesantów.

Tymczasem prosimy uprzejmie szan. abonentów ze śródmieścia, aby zechcieli składać przedpłatę za miesiąc luty wprost w Administracji „Naszego Głosu" Garbarska 7, a to dla uniknięcir ewentualnych nieporozumień i reklamacyj.

Wydawnictwo «Naszego Głosu«.

NA POSTERUNKU.

PRZESILENIE?

Niektóre dzienniki wiedeńskie wystąpiły wczoraj z niepokojącemi biuletynami o położeniu wewnętrznem.

Powodem pogłosek, które przebąkiwały nawet o przesileniu gabinetowem, a przynajmniej o ustąpieniu ministra oświaty Hartla było rozbicie się rokowań Körbera z niemieckimi przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach i zwołanie z tego powodu na wczoraj w południe nadzwyczajnej rady gabinetowej, która się wyłącznie tą sprawą zajmowała.

Korespondent nasz, podpisujący się pseudonimem: *Exeter*, przysyła nam w tej sprawie następujące informacje:

„Miałem sposobność rozmawiać właśnie z osobistością, stojącą dość blisko ministra Hartla. Wobec pogłosek o dymisji ministra, które krążyły wśród członków komisji budżetowej, zapytałem naturalnie, czy jest w tych wersjach cokolwiek prawdy. Otrzymałem odpowiedź następującą:

— Mogę pana zapewnić, że Ekscelencja Hartel nie myśli o ustąpieniu, o ile dr. Körber nie zdecyduje się ze sprawy morawskiego uniwersytetu uczynić kwestji „być albo nie być" dla całego gabinetu. Zapewne, że poświęcenie Ekscelencji Hartla byłoby może najgładszem wybrnięciem z trudnego położenia; minister oświaty nie sądzi jednak bynajmniej, aby się w sprawę morawskiego uniwersytetu w jakimkolwiek kierunku osobiście zaangażował. Ten, kto poczynił partjom jakieś zobowiązania, których spełnić nie może, niechaj teraz sam zechce wypić piwo, którego nawarzył. Dla dra Hartla kwestje uniwersyteckie nie są i nie mogą być kwestjami politycznemi; z naukowego punktu widzenia uznaje on potrzebę uniwersytetu na Morawach, czy zaś ten uniwersytet ma być czeskim, czy niemieckim, czy utrakwistycznym — o tem dr. Hartel zostawia decyzję ministrowi spraw wewnętrznych i wzajemnemu porozumieniu stronnictw.

— Od jednego z przywódców niemieckich słyszałem, że dr. Hartel zamierza zapowiedzieć w komisji budżetowej utworzenie dwóch uniwersytetów na Morawach — czeskiego i niemieckiego, nie wymieniając jednak miejscowości, w których mają być siedziby tych zakładów.

— To jest pomysł dra Körbera. Dr. Hartel byłby raczej za utrakwistycznym uniwersytetem w Bernie. Dr. Körber chce zupełnie pominąć Berno, a natomiast stworzyć czeski uniwersytet w Kromieryżu, a niemiecki w Ołomuńcu. Podobno dr. Körber przyrzekł już Czechom czeski uniwersytet i nadeszła ostatnia chwila, w której trzeba ten weksel zapłacić. Niemieccy przywódcy nie chcą o tem słyszeć i oświadczają, że drugi uniwersytet czeski jest zbyteczny i że raczej należałoby pomyśleć o uniwersytecie włoskim albo ruskim".

Tyle nasz korespondent donosi nam pocztą. W depeszy, jaką dzisiaj od niego otrzymujemy, informuje nas, że przesilenie przybrało łagodniejszy charakter. Oto tekst depeszy:

„Na wczorajszej radzie ministrów udało się na razie zażegnać grozę przesilenia. Ułożono tekst oświadczeń, przeznaczonych dla komisji budżetowej odnośnie do sprawy uniwersytetu morawskiego w taki sposób, że dr. Körber spodziewa się zadowolić Czechów, nie wzbudzając zbyt wielkiego oburzenia Niemców. Zdaje się, że niemieckim partjom poczyniono znów daleko idące obietnice. Czescy posłowie nie przywiązują do tych obietnic wielkiej wagi. Są pewni, że we właściwej chwili będą umieli wykonanie ich sparaliżować".

Prócz kwestji uniwersytetu morawskiego przyjdzie na porządek dzienny obrad komisji budżetowej także sprawa gimnazjum cieszyńskiego. Oczekujemy po posłach polskich męskiego w tej sprawie stanowiska; okoliczność, że w komisji zasiada poseł Kozłowski, daje rękojmię, że ważna ta sprawa nie będzie tym razem tak lekko zbyta, jak to dotychczas zazwyczaj się działo.

(—)

HANDEL I PRZEMYSŁ POLSKI.

Zapytania i informacje.

Wezwanie nasze, uczynione w jednym z poprzednich numerów „Naszego Głosu", aby za pośrednictwem naszego dziennika publiczność, oraz sfery handlowe i przemysłowe porozumiewały się co do wzajemnych potrzeb, a w szczególności także, aby z różnych stron donoszono, gdzie jest dla swoich pole do zarobienia na chleb powszedni, nie mija bez echa.

Z Chrzanowa otrzymujemy w tym przedmiocie następujący list:

Odnośnie do wezwania, aby szanownej redakcji podawać, gdzieby polski handel mógł prosperować, zwracam uwagę na Chrzanów.

Dobrzeby się tu opłacił handel z przyborami krawieckimi, dalej handel galanteryj i przyborów piśmiennych. Mamy dotąd w Chrzanowie także tylko jeden jedyny chrześcijański handel korzenny, a raczej śniadaniowy, ma on doskonałe powodzenie; znalazłoby się może miejsce i na drugi.

Wogóle wszystkiego w Chrzanowie dostarczają nam żydzi, trudno też dostać u nich cokolwiek w dobrym gatunku. Po najmniejszą bagatelę, trzeba jeździć do Krakowa.

Mamy nadzieję, że za przykładem naszych czytelników z Chrzanowa, pójdą także także i czytelnicy z innych miast i miasteczek i będą wskazywać na szpaltach „Naszego Głosu", gdzie jest jaki chleb dla swoich. Skutki takich publicznych nawoływań będą bardzo dobroczynne. Szpalty naszego dziennika stoją otworem dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Holenderskie propozycje pokoju.

Najsensacyjniejszą wiadomością dnia wczorajszego było oświadczenie lorda Balfoura w angielskiej Izbie gmin, że rząd holenderski wystąpił z propozycjami pokoju w wojnie transwaalskiej.

Depesza londyńska donosi, że oświadczenie Balfoura wywołało w Londynie niesłychane wrażenie. Nietylko w politycznych i ekonomicznych kołach Londynu, ale wśród całej ludności stolicy wiadomość o propozycjach pokoju wywoływała żywe dyskusje. Ludność, która poniosła tyle ofiar w majątku i krwi, poruszyła się nadzieją, że wojna, która trwa już dwa i ćwierć lat, zostanie nareszcie zakończona w sposób zaszczytny i odpowiedni dla interesów kraju i państwa.

W otoczeniu prezydenta Krügera w Utrecht zapewniają natomiast, że rząd holenderski nie działa bynajmniej z polecenia Boerów. Działanie Holandji uważane jest w Utrechcie za samowolne i budzi raczej niezadowolenie. Podobnie i deputacja boerska w Hadze oświadcza, że nie zna nawet ogólnikowo treści noty rządu holenderskiego, wystosowanej do rządu angielskiego.

W Izbie deputowanych w Hadze telegramy z Londynu o oświadczeniu Balfoura były wielką niespodzianką. Rząd holenderski utrzymywał rzecz w najściślejszej tajemnicy. Bezzwłocznie wniesiono interpelację do prezesa gabinetu holenderskiego Knypera. Knyper oświadczył, że oświadczenie Balfoura opiera się rzeczywiście na istotnym stanie rzeczy. Rząd holenderski nie może jednak w tej chwili podać treści noty, wystosowanej przez siebie do rządu angielskiego. Kurtoazja dyplomatyczna nakazuje zatrzymać się z podaniem do publicznej wiadomości tekstu noty aż do chwili, w której nadejdzie odpowiedź rządu angielskiego.

Wiadomości z pola wojny brzmią w ten sposób, że trudno myśleć, aby Boerowie byli dziś skłonni do zawarcia pokoju na upokarzających warunkach. Z Woloehock donoszą, że w całej kolonji państwa Oranje garnizony blokhauzów angielskich są w wielkim niepokoju, ponieważ otrzymały wiadomości o zbliżaniu się Deweta. Kitchener koncentruje wojska w pobliżu Naawpoort Junction, co służy za dowód, że powstanie Afrykandrów rozszerzyło się już na całą kolonję Przylądka. Według informacji brukselskiego „Petit Bleu" Boerowie zdobyli w ostatnich tygodniach roku 1901 ośmnaście angielskich wozów z prowiantami, 17 dział, oraz angielski pociąg kolei żelaznej z kasą, zawierającą 700.000 funtów szterlingów w złocie.

Jeden z londyńskich dzienników ogłasza wy-

ciągi z listów angielskich żołnierzy, z których wynika, że południowo-afrykańskie wojska Wielkiej Brytanji są do ostateczności znużone i zniechęcone. Żołnierze odmawiają rozkazom wychodzenia poza blokhauzy.

„St. James Gazette“ dowiaduje się, że nota holenderska, o której Balfour wspominał, pisana jest w tonie bardzo przyjaznym i pełnym respektu, wyraża szczere ubolewania narodu holenderskiego z powodu tak długiego trwania wojny południowo-afrykańskiej, jakotęż szczere życzenie, aby pokój jak najrychlej zawarto. Nota powiada dalej, że rząd holenderski gotów jest do każdego kroku. Na końcu noty rząd holenderski oddaje swe usługi do dyspozycji rządu angielskiego, jeżeliby się nadarzyła sposobność, w której Holandja mogłaby wystąpić jako przyjacielski pośrednik.

Według informacyj „Central News“, holenderski prezes ministrów, bawiąc temu dwa tygodnie w Londynie, porozumiał się pośrednio z ministrem spraw zagranicznych i ministrem kolonij i nabrał pewności, iż urzędowy krok rządu holenderskiego będzie mile przez rząd angielski widziany. Po powrocie do Holandji Knyper bezzwłocznie rozpoczął konferencje z przedstawicielami Boerów. „Central News“ zwracają uwagę, że Knyper musi mieć zupełną pewność, iż obie strony, prowadzące wojnę, przyjmą życzliwie jego pośrednictwo, w przeciwnym razie nie narażałby rządu holenderskiego na tak wielką odpowiedzialność.

Według niesprawdzonych pogłosek Knyper dał do zrozumienia rządowi angielskiemu, iż Boerowie wyrzekną się niezawisłości, jako bezwarunkowego warunku pokoju. Pierwszym warunkiem musi być jednak natychmiastowa i zupełna amnestja. W angielskich kołach parlamentarnych panuje silne przekonanie, że niebawem proklamowane będzie zawieszenie broni w całej południowej Afryce. Południowo-afrykańskie papiery poszły natychmiast ogromnie w górę, mimo iż giełda londyńska była już zamknięta, kiedy dzienniki ogłosiły oświadczenie Balfoura.

Na jutro zwołana jest w Londynie wielka rada ministrów. Dziś nadejść mają dalsze noty holenderskiego rządu, albo nawet wprost propozycje pokojowe przywódców boerskich.

Z holenderskiej strony natomiast uporczywie zaprzeczają wszystkiemu. W Hadze utrzymują, że Knyper wystosował jedynie do rządu angielskiego zapytanie, czy Anglja nie byłaby skłonna podać ostateczne warunki pokoju. Równocześnie hagski gabinet ofiarował swoje usługi, nie ręcząc jednak za ich powodzenie. Knypera miał skłonić do tego kroku dr. Leyds, który chce znać angielskie warunki na wypadek, gdyby Boerowie wyrzekli się niezależności. Rząd angielski stoi, jak wiadomo, na stanowisku, że Boerowie muszą kapitulować na łaskę i niełaskę; idzie zatem o wytargowanie pewnych ustępstw.

Chamberlain ma jednak zamiar grzecznie odrzucić propozycje Knypera, oświadczając, że propozycje pokoju muszą być uczynione w imieniu Boerów. Wynika to z artykułu „Timesów“ i „Standarda“. Ten ostatni dziennik twierdzi nawet, że choćby propozycje rządu holenderskiego wyszły od Krügera i jego otoczenia, to rząd angielski nie może prowadzić żadnych rokowań z tą „grupą wygnanych intrygantów“.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Polskie szkolnictwo ludowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej dep. Herold upominał się o równouprawnienie Polaków i Czechów w stosunkach szkolnych na Śląsku; mowca domagał się reprezentacji polskiej i czeskiej ludności w śląskiej radzie szkolnej. Klub czeski nie myśli już nadal pozwalać na takie stosunki w szkolnictwie śląskiem, jakie panują obecnie.

Pos. dr. Kozłowski omawia brak nauczycieli ludowych w Galicji i ubolewa, że rząd nie wstawił do budżetu kwoty na założenie seminarjum nauczycielskiego w Białej i Nowym Sączu, ani w żadnej miejscowości w Galicji wschodniej. — Mowca podnosi, że Galicja czyni wszystko co może, by podnieść poziom oświaty i tak np. już cztery razy podwyższała płace nauczycieli, państwo zaś na tem polu nic nie robi. Mowca odpiera zarzut, jakoby kraj był temu winien, że liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkół, a nie uczęszczających, jest tak wielką. — Frekwencja szkół jest obecnie trzy razy większa aniżeli w r. 1868, kiedy to Rada szkolna krajowa galicyjska objęła zarząd szkół od władz centralnych.

Wina za zaniedbanie szkolnictwa w Galicji spada wyłącznie na dawniejsze rządy absolutne. Ale i obecnie nie czyni rząd nic, by powiększyć liczbę seminarjów nauczycielskich, dla ich lepszego dotowania i dla otwarcia szkół ćwiczeń. Mowca podnosi dalej fakt, że Polacy na Śląsku nie mają ani żadnego seminarjum nauczycielskiego, ani też żadnej reprezentacji w śląskiej Radzie szkolnej. Dla obecnego ministra oświaty czuje mowca wielką sympatję i szacunek, jest on bowiem wzorem Niemca, który przy miłości dla własnego narodu, ma także poczucie sprawiedliwości dla innych narodów. Ale wobec ministra skarbu jest minister oświaty stanowczo za słaby. Mimo, iż liczba mil kwadratowych i mieszkańców, na których w Galicji przypada jedna szkoła średnia i jedno seminarjum nauczycielskie, jest największą w Austrji, mowca nie widzi w budżecie pozycji na powiększenie liczby tych zakładów. Wkońcu domaga się mowca urządzenia specjalnych seminarjów nauczycielskich dla kształcenia nauczycieli dla szkół wiejskich.

Dep. dr. Starzyński żąda podwyższenia subwencji dla ludowych wykładów uniwersyteckich we wszystkich miastach, które posiadają uniwersytet i domaga się subwencjonowania kilku stowarzyszeń naukowych we Lwowie i w Krakowie.

Dep. Romańczuk i Barwiński występowali z postulatami i życzeniami ludności ruskiej.

Z TEKI FELJETONISTY.

KRETY.

Napisał
WŁODZIMIERZ KOPASZYNA.

VI.

Naraz drgnął, wtulił się w głąb okna i głosem, którym wstrząsał nieopisany przestrach i niepokój, zawołał: Jezus Marja...

Stary zagadnął:

— Modlicie się — musi wam być markotno i smutno w izbie?

— Strasznie — panie — strasznie, lęk duszę zbiera, że grzeszna, a tu ciemnica taka, obcy kąt, więc modlę się, panie...

— Wy pilnujecie warsztatu?

— Nie, uchowaj Boże, ja ode wsi, nie miastowy. Kazali przyjść, zamknęli tutaj, człowiek, panie i głodny i ległby już... ta stoję i myślę o swoich i ckno mi, pacierze gadam. Miał być posiłek i słoma w kącie na nocleg — poszli, zabaczyli o chłopie, żydy przeklęte.

— To oni was tu przyprowadzili?

Chłop zastanowił się, jakby nie rozumiejąc co do niego mówią, poczem rzekł:

— Na wieś przyjechały nie żydy — przyjechali panowie.

— Boście gadali o żydach — wtrącił stary.

— Juści, jak zaczęli wyśpiewywać i ta hołota wyleciała ze stancji — przychodzi dwóch niby panów, niby żydów i mówią żebym tu siedział, że mi jeść przyniosą, i flaszkę wódki i słomy do spania.

Poszli, naobiecywali i na tem koniec.

A z przeproszeniem pana, zaraz zmiarkowałem po pyskach, że to żydy, ino po pańsku ubrane.

— Dawno tu już jesteście? spytał stary.

— Od rana — panie...

— Tu, w tej izbie?

— W izbie nie — w mieście. Przyjechałem raniuśko z Józkiem, z moim chłopakiem. Na rogatce czekało dwóch: jeden — już bywał na wsi a drugi — mały, czarny, paskudny na twarzy, kieby czart... także mi się widziało, że cebulą trąci.

Tak mówię ja im: jestem, moi panowie. Ano

98)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Jutro, może, zobaczę; niech pan przyjdzie — odpowiadała najczęściej.

Poczciwy człowiek stał się codziennym gościem przyjaciółek. Rozweselał je trochę, zwłaszcza Blinowską, ale to mu nie wystarczało. Chciał przyjść w delikatny sposób z pomocą biednym pannom, a wiedział dobrze, jak to bardzo trudno nie obrazić drażliwości osób ubogich w podobnych warunkach.

Nareszcie zdobył się na odwagę. Wpadł do nich pewnego wieczora i powiedział, że jest bez kolacji i prosił, żeby mu co jeść dały. Blinek zakrzątała się koło herbaty i poszła po bułeczki za Arwę, on tymczasem wyznał Heli, że zjadłby coś mięsnego, i jeżeli ona się na to zgodzi, to sobie sam przyniesie.

— A to idźcie, kupcie sobie, co chcecie — odrzekła ze śmiechem. — I ja się przy was najem — dodała, odgadując odrazu jego poczciwe zamiary.

Blinowska wróciwszy z bułeczkami z za Arwy, zastała przyjaciółkę wraz z Kosą nad sporą kupą wędliny, rozłożonej na kawałku papieru. Ubodło ją to niezmiernie. Domyślała się zaraz, co zaszło, i stanowczo odmówiła udziału w tej uczcie.

— Jedz, Blinek — zachęcała ją Hela. — Upewniam cię, że doskonała! Ten Kosa zna się na szynkach!

— O, czyż tylko na szynkach! — wybełkotał z pełnemi ustami.

Hela śmiała się w najlepsze, Marja czuła w tej odpowiedzi coś dwuznacznego, wyszła zadąsana do swego pokoiku, a raczej malusieńkiej komórki, i zamknęła się na klucz. Hela i Kosa zaśmiali się na głos.

— Wyłaź, Blinek — wołała przyjaciółka. — No, prędko! Jak nie chcesz, to nie jedz, ale mnie nie wzbraniaj, bom głodna!

— Panno Marjo! Pani mi psuje apetyt, pani radaby mię zagłodzić, pani mię nienawidzi!

Z komórki słychać było ucieranie nosa.

— Płacze — szepnęła Hela do Kosy. — Marusia! Blinek! słuchaj! jeżeli mi zaraz wyjdziesz, i będziesz jadła po ludzku, to będę deklamowała. Słyszysz?

Nastało długie milczenie. — Nareszcie klucz zgrzytnął w zamku i Marusia wyszła, bardzo czerwona i smutna.

— Panno Marjo! — wołał Kosa i chwyciwszy ją za obie rączki, począł całować zawzięcie.

— Dobrze, już dobrze! — broniła się wśród śmiechu. — Tylko niech mi się pan więcej nigdy nie waży na coś podobnego.

— Zrobię to zawsze, wiele razy będę chciał jeść!

Hela wyszła w tej chwili, niby po herbatę, więc on wziął wpół brzydkiego Blina, posadził na kanapce, i pochyliwszy się ku niej mówił półgłosem do ucha:

— Widzi pani, panno Marusiu, jaka pani nielitościwa. Ja się obawiam o koleżankę Kołowicz: ona tak się wycieńczyła głodem i nadmierną pracą, że w końcu może — nie wyżyć. Jest tak dobra, kochana i miła, że pozwala mi... jeść tę marną szynkę wraz z sobą. Dla czego pani mi przeszkadza, skoro ona sama nic przeciwko temu nie ma?

Blinowska za całą odpowiedź uścisnęła mu rękę serdecznie, a on ucałował ją długo i cicho, co u niego oznaczało wzruszenie.

Hela patrzyła przez szparę drzwi na całą tę scenę i zacierała kościste łapki. Była już pewną, że wyda swego kochanego Blinka za Kosę.

Przygotowania do występów wszelkiego rodzaju wniosły ożywczy jakiś duch między studentki: radziły się jedna drugiej, odbywały repetycje, wyszukiwały odpowiednich nut, piosnek i poezyj. Nawet Bartska zapomniała o swej niechęci do Rwańskiej. — Plotka o Leszczu utonęła w niepamięci.

Kamila wbrew ogólnemu oczekiwaniu nie czyniła żadnych nieprzyjaznych kroków. Miłość pochłonęła ją tak całkowicie, nie zostało w sercu miejsca na zemstę albo nienawiść; wiedziała tylko jedno: że cierpi i pragnie, że miłość jest dla niej strasznem nieszczęściem, ale za nic w świecie nie zgodziłaby się nie kochać i nie być kochaną. Cóż ją mogła ochodzić Jadwiga, Zajdlówna, czy ktokolwiek na świecie? Takie to wszystko marne, malutkie, płaskie i głupie, nie warte jednej jej myśli, jednego spojrzenia! Jak ona mogła przez tyle lat kręcić się w kółku intryg i ploteczek, obracać temi koleżankami, jak marjonetkami w wertepie i zadowalniać się okazywaną przez nie adoracją? Zdawało jej się, że to chyba nie ta sama „ona“, że jest dwoistą osobą i oto w tej chwili jedna z nich, właściwa ona, dziwi się tej drugiej, że była taką małą, taką próżną, śmieszną i złą. Bo ta nowa, ta prawdziwa „ona“, czuła tylko bezmiar litości dla wszystkiego, co nosi oblicze ludzkie, i bezgraniczne, nieziemskie jakieś pobłażanie. Wydało jej się, że wszystko cierpi wkoło niej: każda twarz, spotkana na ulicy, mówiła jej o jakimś bólu, o nędzy ukrytej, upokorzeniach, zawodach, o nigdy niezadowolonem pragnieniu. Litowała się nad starcem, patrzącym ponuro przed siebie: on już nic nie zazna, prócz cierpienia i śmierci! Nad dzieciątkiem, kwilącem w wózeczku: czeka go życie, a życie jest jednem pasmem cierpienia! I nad nianką, która go uspokoić nie mogła: onaby chciała być przy kochanku w tej chwili! I nad biednym Włochem, zgiętym nad bryłą kamienia, i nad śmiesznie ubraną starą panną z książką nabożną w ręku, i nad obdartym łobuzem i nad kokotką w jedwabiach...

Bolały ją wszystkie niedole ludzkie; wszystkie cierpienia i nędze czuła wyraźnie i rozumiała całą ich głębię i roztapiała w nich własną swą boleść i smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wsiedli na wóz i ciągiem mnie klepią po nogach, z przeproszeniem pana, po plecach i gadają mi: towarzyszu. Pytam — gdzie jedziemy? Powiadają — na przekąskę. Ano zeszliśmy z wozu wypili po dwie, wzięli flaszczynę ze sobą — jedziemy. Pytam znowu: gdzie. Rzekną — żeby szkapę do zajazdu oddać. Tak mój Józek przy koniu ostał, a my poszli niedaleczko do budy... co pod kościołem stoi.

— Jakaż to buda — człowieku?

— Przy gościńcu — wedle plantów,... duża, kieby stajnia a i pewnikiem nie co innego, bo gnoisko czuć.

Fura stała przed bramą, ze świerczyną. Ano kazują mi znosić drzewinę do środka — niby do tej budy. Poubieraliśmy ściany gałęziami — szmat czerwonych nazawieszali, jak na sklepie, przynieśli jakiegoś na obrazie i przybili także na ścianie — ano — zeszło do południa. Każą znowu zamiatać. Sukmanę se zdjąłem, dali miotłę, zamiatam. A po prawdzie — nie do smaku była mi ta robota; co ruszę miotłą, żydzisko jakieś zastępuje drogę i patrzy mi w ślepia. Świerzbiączka mnie wzięła, żeby miotłą przejechać po żydowskim ryju. alem pomiarkował, że to w mieście i splunąłem — z przeproszeniem pana.

A żyd — jak żyd... podryga za mną, nieprzymierzając, jak kur za kurą. Wsadził ręce w kieszenie i gapi się... Cóż pan tak patrzysz na mnie — jak na małpę, — pytam żyda — a on na to: Szkoda gospodarzu waszej ręki na zamiatanie... Dlaczegóż to tak? — odrzeknę — przecieście panowie kazali zamiatać... a bo mi to dziwota? — zamiatam chałupę, klepisko, to i tę budę zamiotę... choć wolałbym inakszą robotę...

Myślałem, że odczepi się, bom mu się nieprzystojnie obrócił — gdzieta, inny by poszedł, ale nie cybuch taki...

Taki znowu przychodzi — dopytuje, czy mamy dobrego pana we dworze i czy za robociznę dobrze płaci? Burzyła się we mnie krew na tę ciekawość żydowską, alem kiwnął głową, że tak. Co zacznie szwargołać, ja mu na wszystko powiadam: tak. Na ostatek, kiedym już śmiecie miał wygarniać, staje przedemną psiajucha żydzisko i pyta się, czy nasz proboszcz nie każe sobie dużo płacić za chrzest i za pogrzeby. Myślałem, że mnie krew zaleje — że to taki jewrej śmie wyzywać świętości nasze; skoczyłem do żyda. chycę za kołnierz i dopiero gadam: a co ty taki ciekawy, a wara ci od księdza, kiedyś parch, ja się o skórę twego rabina nie pytam — bo pewno i pies by się nie pytał. Dopieroż, panie, wpadli na mnie, nawymyślali. Co było w budzie — do żyda; wzięli go, a prawdę mówiąc; to on sam nie czekał. Taki się zrobił na gębie biały, jak na ten przykład ta ściana i broda mu się trzęsła, jak capowi — i poszedł kanalia.

Ano — zabrałem moją sukmanę i chcę iść. Józek ta sam przy koniu ostaje — pójdę do niego, pojedziemy, a z żydowinami nie będę już gadał, żeby do przygody jakiej nie doprowadzili.

Aż tu pan Zygmunt — jak go wołają, wziął mnie pod rękę i wyszliśmy z budy.

Stary przerwał nagle:

— Zygmunt — powiadacie — jakże on wygląda — jak się nazywa, nie wiecie?

— A dyć on tu przemawiał z wieczora — pan go nie widzieliście? Stał wedle stoła — gdzie pan siedzi — bez cały wieczór prawił — a po mnie ciarki szły, że taki młody pan a taki już zawzięty i tak bluźni, jak te parszywce, co Chrystusa ukrzyżowały.

Szkoda go — niezły pan, ino że z niemi w kompanii jest...

— To wy go znacie? — wyjąkał stary.

— Serce, ino przyłóż do rany — dobry, hojny pan... znam ja go, najlepszy z nich. Ale cóż? Na ten przykład, tak i na wsi się dzieje; znajdzie się nicponia kawał, co Boga się nie boi, w karczmie wysiaduje, do roboty nie pójdzie — to taki jeden popsuje innych i wieś na tem cierpi, a w mieście — o taką okazję tem łatwiej... bo żydy wszędy ręce maczają.

Znam pana Zygmunta; przyjeżdżali tam różni do nas... jak ich nazywają: socjalisty... ale każden wracał, skąd przyszedł i nie wskórał nic. Bo to proszę łaski pana, jest tak: ma chłop na ten przykład chałupę i parę dobrych zagonów, to ich nie chce słuchać, niby tych socjalistów. (Dok. nast.)

ZE ŚWIATA.

Z LISTÓW I GAZET.

Wiedeń, 29 stycznia.

Rozdwojenie w obozie wszechniemców jest coraz większe. Wolff atakuje coraz bardziej Schönerera w swoim dzienniku. Nazywa go „starym mchem, który trzeba zdrapać z pnia“. Obok Schönerera atakuje Wolff dep. dra Schalka, którego według zwrotu użytego w „Ostd. Rundschau“, Schönerer uczynił „Kronprincem stronnictwa“. Dr. Antoni Schalk jest najmłodszym posłem stronnictwa wszechniemieckiego; liczy lat zaledwie trzydzieści jeden. Zwolennicy Schönerera zakładają nowe towarzystwo: „Alldeutscher Verein in der Ostmark“.

Za pewnym budapeszteńskim dziennikiem donoszą niektóre dzienniki, że stanowisko hr. Gołuchowskiego ma być zachwiane; następcą ma być hr. Aehrenthal. Dziennik budapeszteński utrzymuje, że hr. Gołuchowski znajdował się w wiedeńskim Jockeyklubie w chwili szalonej gry pomiędzy Józefem hr. Potockim i Mikołajem Szemere i był milczącym świadkiem tej gry, która tu już zyskała popularną nazwę „Polnisch Bank“. Cesarz ma mieć bardzo za złe hr. Gołuchowskiemu, że się tej bezrozumnej grze nie sprzeciwił.

O mordercy żyda Kesslera policja zebrała informacje dość dokładne. Był to jakiś dwudziestopięcioletni Czech z rudym wąsem i rudemi bokobrodami. Kessler był lichwiarzem; Czech zastawił u niego pierścionek, aby pokryć brak dwóch koron za węgle, które komuś woził. Lichwiarz chciał przytem Czecha wyzyskać. Słyszano zbrodniarza, jak się poprzedniego dnia w naprzeciwległej gospodzie odgrażał. W nocy aresztowano człowieka, który, jak myślano, jest identyczny ze zbrodniarzem, okazało się jednak, że to była pomyłka.

W Towarzystwie geograficznem wykładał W. Anschütz-Kämpfe plan swojej wyprawy do bieguna północnego zapomocą statku podwodnego. Wykładowi przysłuchiwali się arcyksiążęta Rainer i Leopold Salwator.

Wczoraj o północy po raz ostatni krążyły konie przy tramwajach wiedeńskich. Wiedeńczycy z tej okazji zorganizowali małą uroczystość. Ostatni wagon, zaprzężony w konie, żegnany był przez dość licznie zebraną publiczność żywemi okrzykami. W remizie odbyło się uroczyste z tej okazji pokrzepienie konduktorów.

Hradczyn w Pradze ma być stosownie do przyrzeczenia, danego Czechom podczas ostatniego pobytu cesarza na czeskiej ziemi, zamieszkany przez członka domu cesarskiego. Cesarz wybrał arcyksięcia Józefa Augusta, syna arc. Józefa. Arc. Józef August ożeniony jest z wnuczką cesarza, księżniczką Augustą bawarską.

Berlin, 28 stycznia.

Dziś odbyła się w parlamencie dyskusja w sprawie Jezuitów. Interpelował dr. Spahn imieniem centrum, domagając się zatwierdzenia uchwalonej przez parlament już w r. 1899 ustawy, przywracającej Jezuitom pozwolenie na pobyt w Niemczech. Sekretarz stanu Posadowsky powoływał się na żywe obawy wśród protestanckiej ludności, oparte na historycznych wspomnieniach i na to, że rządy poszczególnych państw jeszcze się w tej sprawie nie porozumiały. Książę Radziwiłł zabrał głos w dyskusji imieniem Polaków i oświadczył, że Polacy solidaryzują się z wywodami dep. Spahna.

W komisji dla taryfy celnej przy obradach nad wnioskiem agrarjuszy w sprawie żądania dowodu pochodzenia towarów, sekretarz stanu hr. Posadowsky zwalczał ten wniosek, który wywołał w kraju jak największe zaniepokojenie i tylko utrudnia dalsze rokowania. Hr. Posadowsky prosił wnioskodawców, by wniosek ten cofnęli i postawił wniosek pośredniczący.

W parlamentarnej komisji budżetowej pos. Müller omawiał wczorajszy artykuł wstępny „Vorwärts“ o rzekomem przygotowaniu nowego przedłożenia flotowego rządu niemieckiego. W artykule tym wydrukowano także rozporządzenie sekretarza stanu urzędu marynarki. Sekretarz stanu marynarki Tirpitz oświadczył, że rozporządzenie wydrukowane we „Vorwärts“ jest autentyczne i wyraził ubolewanie z powodu tej niedyskrecji, względnie kradzieży tajnych aktów. Sekretarz wywodzi, że rozporządzenie to nie zawiera zresztą nic nowego, tylko jest konsekwencją stanowiska rządu do. ustawy flotowej. Dalej odczytał dla wyjaśnienia mowę, wygłoszoną dnia 6 czerwca r. 1900 w Reichstagu w sprawie dalszego traktowania tej części ustawy, którą odrzucono w parlamencie z pierwotnego brzmienia przedłożenia. — Następnie kilku mowców wskazywało na to, że rozporządzenie ogłoszone przez „Vorwärts“ nie zawiera nic zastraszającego i zresztą zależy jeszcze od rozstrzygnięcia parlamentu, czy przyzwoli na finansowe środki na wykonanie tych planów flotowych.

Redaktorowi Kochowi wytoczono proces za to, że w „Staatsbürger Zeitung“ umieścił artykuł, dowodzący, iż żydzi dopuszczają się mordów rytualnych. Koch przeprowadza dowód z rzeczoznawców. Proces będzie nader sensacyjny.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek: Martyny i Hiacynty panien męczenniczek: w piątek: Piotra Nolasco i Marceli wdowy; w sobotę: Wigilja. Ignacego biskupa i Brygidy panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 20 rano, zachód przypada o godzinie 4 minut 26; długość dnia godzin 9 minut 6.

Zmiana lunacji. Ostatnia kwadra księżyca przypada dnia 31 o godzinie 2 minut 8 po południu.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

Sobota: „Cymbelin“, dram. romant. w 5-ciu aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.

Niedziela o godzinie 7-mej: „Cymbelin“, dram. romant. w 5 aktach W. Szekspira.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr., za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Prusak męczy polskie dzieci!

Znakomita poetka, p. Marja Konopnicka, z okazji zajść we Wrześni, napisała przepiękny wiersz, który ogłasza „Dziennik Polski“. Wiersz ten brzmi:

Tam od Gniezna, tam od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy!...

Za ten pacierz w polskiej mowie,
Co go zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
Prusak męczy polskie dziatki!...

Wstał na gnieździe orzeł biały,
W blask mu pióra się rozwiały,
I do Boga z skargą leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Zbudziły się prochy Piasta.
Berło w ręku mu urasta,
Skroń w koronie jasno świeci,
Idzie bronić polskie dzieci.

— Zwołajcie mi moje Rady!
Spieszcie wszyscy do gromady!
Zwołajcie mi moich kmieci!
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Niechaj wiara moja wstanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wici niechaj lud zanieci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Sam drużyno! kupą zwartą
Wstań pod Gopłem, wstań nad Wartą,
Rybołowy rzućcie sieci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Wstańcie, sioła! Wstańcie grody!
Ruszcie z brzegów rzeczne wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skroś piastowskiej mej winnicy!

Bijcie dzwony, bijcie serca!
Niech przed wami drży morderca,
Niech przez ludy krzyk nasz leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Hańba tobie, ty Herodzie,
W każdym kraju i narodzie!
Hańba tobie skroś stuleci,
Że mordujesz polskie dzieci!

Krzyżowałeś ojce, matki,
Dziś mordujesz małe dziatki:
Do dwóch krzyżów przybył trzeci...
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Gdzie trzy krzyże na Golgocie,
Trzecia jutrznia wschodzi w złocie,
Zmartwychwstanie tam zaświeci
Przez męczeństwo polskich dzieci!...

* **Ministerstwo handlu** zarządziło, celem ulatwienia uiszczenia należytości za listy polecone w obrocie wewnętrznym, wydanie nowych, po 35 hal., marek. Marki te można nabyć od 15-go lutego w urzędach pocztowych i u sprzedawców znaczków pocztowych.

* **Dwaj jubilaci**. Dyrekcja teatru przeznaczyła dwa przedstawienia na dochód dwóch artystów sceny krakowskiej, którzy w tym roku obchodzą jubileusz swej pracy scenicznej, a mianowicie Juljuszowi Jejdemu, który od lat 40-tu pracuje stale na scenach warszawskiej, poznańskiej i krakowskiej, oraz Leonowi Stępowskiemu, święcącemu 25-letni jubileusz zawodu aktorskiego. Nie wątpimy, że i publiczność pośpieszy tłumnie na te przedstawienia, aby okazać swą sympatję zasłużonym jubilatom. Na pierwsze przedstawienie wybrano znakomity dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego p. t. „Zborowscy", z udziałem wszystkich artystów teatru krakowskiego.

* **Stowarzyszenie „Koła Artystek polskich"**, zachęcone powodzeniem wystawy, która wywołała różne zdania i krytyki, a ogólne wzbudziła zainteresowanie, otrzymała z różnych stron zamówienia na meble, sprzęty, tkaniny, obecnie wystąpi ze śmiałym pomysłem zastosowania typu ubioru ludowego do wewnętrznego urządzenia pomieszkania. Wystawa obejmie dwa nowe okazy urządzeń, jeden zastosowany do okolic Rabki, drugi do Zakopanego. Zatem góral z Rabki i góral z Zakopanego. Czy jest możliwem odtworzyć podobny typ w meblach, czy urządzenie takie może nam oddać wrażenie serdaka, guni, być estetycznem, wygodnem, a przedewszystkiem czemś dla nas miłem, bo naszem — sprawdzić będzie można w najbliższym czasie i poddać usiłowania ostrej krytyce, gdyż wystawa „Willa góralska" ponownie na kilka dni otwartą zostaje w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we wtorek dnia 28 b. m. od godz. 4 popołudniu do 7 wieczór.

* **Zapomogi dla rękodzielników**. Wobec stagnacji i biedy, jaka w ogólności panuje, a w szczególności pomiędzy naszymi drobnymi rękodzielnikami, dziwić się należy, dlaczego pomoc z fundacji Schindlera i z Banku Galicyjskiego dotychczas nie została rozdzielona. Procent z funduszów Schindlera już zwykle we wrześniu był rozdzielany, a teraz już się kończy styczeń, zapomogi z roku 1901 jeszcze nie zostały rozdzielone. Polecamy sprawę tę uwadze p. Prezydenta miasta do jak najrychlejszego uwzględnienia.

* **Z teatru**. Artyści nasi studjują obecnie dramat Szekspira „Cymbelin", ułożony na scenę w 11 obrazach. Tekst tego poetycznego utworu ułożył na scenę dyr. Kotarbiński, według przekładu Ulricha. Śliczną rolę Imogeny odegra p. Wysocka. Całość będzie ilustrowana muzyką, pracownia krawiecka przygotowuje nowe kostjumy. Na karnawał dyrekcja szykuje repertuar wesoły. Wczoraj wznowioną wesołą farsę Hennequin'a „Koralia i Sp.", wkrótce także odegraną zostanie wesoła farsa Duvala i Feydean „Zastępca".

* **Wały forteczne** krakowskie zachodniej i północnozachodniej części będą przez rząd sprzedane. Odnośną ustawę ogłasza już „Wiener Ztg."

* **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego „Towarzystwa Pedagogicznego" odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego br. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej m. Krakowa. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) Odczyt: „O ogrodach szkolnych w miastach. 3) Sprawozdanie delegatów z walnego zjazdu i wiecu, 4) Projekt nowego statutu (referent p. dyr. Parczyński) i 5) Wnioski członków.

* **Podejście listonosza**. Przedwczoraj, listonosz Ignacy Narowski przyniósł do mieszkania Andrzeja Sudera przesyłkę pieniężną na 60 koron z Trzebini. W mieszkaniu znajdował się mężczyzna 31 lat liczący, który wykazawszy się znajomością stosunków, wymienił nawet nazwisko osoby, od której przesyłka pochodzi tak, że listonosz ani się wahał i za pokwitowaniem pieniądze oddał. — Dopiero wczoraj pokazało się, że pieniądze odebrał Franciszek Mikula, kowal ze Śląska, znany ze sprawek złodziejskich, który też zniknął z koronami.

* **Zagadkowe zajście** przy ulicy Radziwiłłowskiej, o którem wczoraj donosiliśmy, nie wyjaśniło się dotychczas, przeciwnie nabiera kolorytu sensacyjnego i budzi, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, niemałe zainteresowanie.

Widownią bójki pomiędzy niewyśledzonym dotychczas mężczyzną z inteligencji a stróżem domu Józefem Kwiatkiem było mieszkanie p. Ludwika Szczepańskiego, osobistości dosyć znanej od pewnego czasu w Krakowie. P. Ludwik Szczepański jest synem głośnego sekretarza „Länderbanku" i „autora dramatycznego", sam pisuje „wiersze" i ma niewstrzymany zapał do wydawnictw w najrozmaitszych kierunkach i tendencjach.

Wydawał już ze cztery, czy pięć, pism perjodycznych w Krakowie, które jednak po krótkiej egzystencji nikły ze świata. Obraca się w kołach dekadentów, żydostwa i socjalistów; tem skwapliwiej przeto wszedł w umowę z dzisiejszym „Głosem Narodu", aby na współkę z obecnem tego dziennika wydawnictwem i żydowsko-wiedeńską księgarnią Bondego, założyć znowu nowe w Krakowie pisemko, które w znacznej części rozsyłane jest bezpłatnie, a wychodzi pod dwoma tytułami, już to jako „Ilustracja polska", już to jako „Ilustrowany Głos Narodu". Pisemko jest niesłychanie tandetne; dopiero onegdajszy skandal zwraca na nie uwagę.

Dla wzbogacenia kasy urządził p. Szczepański wystawę obrazków i fotografij, po której spodziewał się tak znacznych zysków, że aż sprawił sobie kasę ogniotrwałą. Sprawienie kasy nie było znane wszystkim przyjaciołom i towarzyszom pracy. Przed nabyciem kasy chował p. Szczepański nadsyłane mu z Wiednia pieniądze do szuflady wielkiego biurka. Otóż onegdaj wieczorem zakradł się ktoś do mieszkania p. Szczepańskiego i usiłował tę szufladę wyłamać.

W tej chwili jednak wszedł do mieszkania stróż Józef Kwiatek. Rabuś rzucił się na niego i zadał mu siedem ran na głowie jakiemś narzędziem, którego dotychczas nie podobna określić. Kwiatek stracił przytomność i złodziej ratował się ucieczką. Kiedy Kwiatek odzyskał przytomność i dowlókł się do swego mieszkania w podwórku, mówił, jak to już wczoraj donieśliśmy, że napastnikiem był „pan, którego zna". Istotnie są poszlaki, że złodziej nie był specjalistą w fachu. Zostawił po sobie guzik od paltota, który go może zdradzić. Przed nadkomisarzem Balickim, który przez całą noc prowadził badania, zeznał Kwiatek, że „zna tego pana z widzenia, tylko nie zna nazwiska". Kwiatek dodawał, że „ten pan wściekł się i pobił go". Kwiatek jest osłabiony, ale mówi przytomnie i logicznie. W ciągu dnia wczorajszego stwierdził Kwiatek, że to „nie był ani wyrobnik, ani posługacz, ale pan", „pan ten był niedawno u pana redaktora", że „chodził do pana redaktora", że nawet Kwiatek „był z listem u tego pana dnia poprzedniego". Nadto Kwiatek podał dokładny rysopis, z którego wynika, że rabuś jest blondynem.

Śledztwem policyjnem kieruje radca Swolkien i nadkomisarz Balicki; pomagają im pp. Horak i Gawron, oraz kilku agentów. Śledztwo prowadzi sędzia Klimecki. Sędzia badał wczoraj Kwiatka w obecności lekarza sądowego, dra Schaittra, na klinice chirurgicznej, gdzie się Kwiatek obecnie znajduje.

Dziś przed południem starszy komisarz Balicki, przy pomocy p. Horaka, przesłuchują cały szereg osób, mających styczność z redakcją i osobą redaktora „Ilustracji polskiej" i „Ilustrowanego Głosu Narodu". Sekretarzem tej redakcji jest obecnie żyd Wolf Feldman; poprzednio funkcje sekretarza pełnił p. Dąbrowski. Co się tyczy znalezionego guzika, stwierdzić należy, że znaleziono go na ulicy, nie w mieszkaniu; jest tylko więc przypuszczenie, że należeć on może do sprawcy. Natomiast znaleziono w mieszkaniu parę cudzych rękawiczek, co do których pochodzenia władze już podobno są poinformowane.

* **Bodega Vinavigo**. Po tą firmą od kilkunastu dni otwarty w Rynku pod l. 21. zakład coraz szerszą zyskuje klientelę. Skład win wraz z bufetem przekąsek zimnych, (później także gorących), założony na wzór europejski, pod każdym względem posiada pierwszorzędne zalety. „Ceny" nietylko niewygórowane, ale nader przystępne. Czystość zakładu wzorowa, jak również usługa doskonała. Skład sprzedaje wszelkie wina na kieliszki jako też na butelki, z wyjątkiem win węgierskich. Bodega sprzedaje wina hiszpańskie, portugalskie, reńskie, moselskie, francuzkie, szampańskie i austryjackie, oraz koniaki, rumu i likiery najdelikatniejsze. Przy sprzedaży na kieliszki zastosowany jest system, że do każdego gatunku wina lub likieru, używanym bywa odmienny garnitur kieliszków. Lokal sam przedstawia się nader ponętnie i posiada także dwa gabinety odosobnione. Administracja wzorowa i uprzejma.

)(**Wspaniały bal** odbył się wczoraj w pałacu sejmowym we Lwowie, wydany przez marszałka Potockiego. Marszałek ubrany był w strój polski; marszałkowa miała na sobie przepyszne perły. Z Krakowa byli obecni: prezydent Friedlein, wiceprezydent Leo, redaktor Chyliński, dyrektor Slęk. prof. Antoni Górski, marszałek Paszkowski, delegat Federowicz, starosta Starzeński, prof. Murdzieński i wielu innych. Na balu była obecna Stanisławowa hr. Badeniowa, Kazimierz Badeni z żoną, namiestnik Piniński, arcybiskup Bilczewski, metropolita Szeptycki, komendant korpusu Fiedler i jeneralicja z szefami pułków. Tańce prowadził p. Stefan Skrzyński, który rozpoczął bal z panią Zamoyską.

)(**Niemiecka broszura o Wrześni**. Dla źle o procesie wrzesińskim poinformowanych niemców wydał „Dziennik poznański" niemiecką broszurę, zawierającą autentyczny przebieg tego historycznego procesu. Ze stenograficzną wiernością podane są w niej zeznania oskarżonych, inspektora szkolnego Wintera, nauczycieli wrzesińskich Koralewskiego. Schölzchena, (tego, co wydzielił od razu 74 batów), Wenzla i Pohla, ciekawa indagacja, jakiej ich poddał mecenas Woliński, list ks. Arcybiskupa do sądu gnieznieńskiego, zeznania dr. Krzyżagórskiego i dr. Michaelsohna, ważne zeznania policjantów i żandarmów, wreszcie ks. Łabędzkiego i Laskowskiego i landrata Massenbacha. Nie pominięto także podać różnych dramatycznięjszych scen z 4-dniowego procesu, mianowicie wzruszającej sceny z Gadzińską. Drugą część broszury wypełniają plaidoyers prokuratora i adwokatów oraz wyrok sąda gnieźnieńskiego. Znakomite mowy adwokatów Wolińskiego, Dziembowskiego i Türka podane są w dosłownem autentycznem brzmieniu. Cała 175-stronna broszura kosztuje 25 fenigów.

)(**Kanonię** w kapitule lwowskiej, po ks. biskupie Wałędze, jak donosi „Przegląd" — otrzymać ma ks. Adam Sapieha.

)(**Oblęgorek**. „Gazeta Kielecka" notuje wieść, iż H. Sienkiewicz od Ś-go Jana ma stale zamieszkać w Oblęgorku. Według informacji tegoż pisma, w późnej już jesieni przybył do Oblęgorka jakiś Węgier, gorący wielbiciel Sienkiewicza, który na miejscu naszkicował wymiary tamecznej rezydencji, zamierza bowiem na Węgrzech zbudować sobie podobny pałacyk.

)(**Podrożenie pieczywa we Lwowie**. Piekarze lwowscy za przykładem krakowskich podnieśli o 4 h. cenę chleba na kilo, bułki zaś wypiekają znacznie mniejsze niż dawniej. Cena mąki podskoczyła o 2 h. na klg.

)(**Nowe posterunki żandarmerji** zdstały utworzone w Konotopach, w powiecie sokalskim i w Okocimiu, w pow. brzeskim. Posterunek żandarmerji w Bibicach, w pow. krakowskim, przeniesiony został do Czekaja ad Bibice.

)(**W sprawie Zalewskiego**, aresztowanego w Przemyślu pod zarzutem szpiegostwa, donoszą „Gazecie Narodowej": „Śledztwo przeciw uwięzionym szpiegom Zalewskiemu, Szusterowi, Horowitzowi, handlarzowi i Horowitzowi, żołnierzowi, przybiera coraz większe rozmiary. Doniesiono obecnie do przemyskiej komendy korpuśnej, że w Petersburgu znajdują się zupełnie dokładne plany najnowszego fortu przemyskiego, zwanego „Optyń". Wiadomość ta wywołała ogromną konsternację w sferach wojskowych. Fort „Optyń" ukończono przed dwoma laty i włożono weń kilka miljonów. Przy forcie pracowało kilkuset robotników. Sąd śledczy w Przemyślu wezwał do przesłuchania kilkudziesięciu murarzy, oraz przedsiębiorców, zatrudnionych wówczas przy budowie".

)(**Romantyczna historja**. Z Nowego Sącza donoszą, że młody chłopaczek, praktykant gospodarski, Tadeusz G., wykradł gospodarzowi Bałuszczyńskiemu szesnastoletnią żonę i umknął z nią. Żandarmerja wy, tropiła jednak uciekinierów w lesie w Wierchomli pod Muszyną, i żonę zwróciła mężowi, a uwodziciela wraz z kuzynem jego, który do wykradzenia i ucieczki dopomógł, odstawiła do więzienia śledczego w Nowym Sączu.

)(**Czy to prawda?** Naoczny i wiarygodny świadek opowia w „Gońcu Wielkopolskim" o nędzy, jaką znosić muszą ofiary wrzesińskie, podówczas, gdy w banku leżą zebrane dla nich przedewszystkiem pieniądze w kwocie z górą 100.000 marek.

Korespondent odwiedził bohaterkę procesu, Piasecką, matkę licznego drobiazgu.

Od chwili wypuszczenia Piaseckiej z więzienia, otrzymała ona przez dwa miesiące od komitetu 5 marek, następnie 20 marek przez ciotkę miejscowego proboszcza, ks. Łabędzkiego, członka komitetu.

Pytam się, czy proboszcz ją odwiedza.

— Był raz w zeszłym roku.

— A ksiądz wikary Laskowski?

— Był dwa razy ze św. Sakramentami, i potem w Trzy Króle, ale potem wyjechał.

— A inni członkowie komitetu?

„Skonstatowałem wreszcie, ze obywatelstwo wrzesińskie zebrało na prędce swego czasu składkę, z której się Piaseckiej także w dwóch ratach 8 marek dostało. Oprócz ciotki proboszcza i młodej pani Bednarowiczowej, także na rok skazanej, dopomagał biednej Piaseckiej, jako chlubny wyjątek, hr. Z. Grudziński starszy z Brodowa, jako dziedzic majątku, w którym się Piasecka rodziła; pan ten był osobiście u Piaseckiej, wręczył jej 20 marek, nadesłał kilka butelek wina, i stara się obecnie dla Piaseckiego o posadę murarza dominialnego. Szlachetny wyjątek!..

Pisała wprawdzie Piasecka do p. hr. Ponińskiego przed świętami o wsparcie, ale nawet nie otrzymała odpowiedzi"

Zapytuję dalej, czy mąż nie zarabia.

— Mąż, jako murarz, zimą stałej pracy nie ma, ale to nie prawda, co ludzie mówią, że mąż mój nałogowy pijak. Wczoraj pomagał handlarzom bydła, to mi przyniósł dwie marki. Gdzie może, to roboty szuka.

„Wybadawszy jeszcze 15-letniego syna, czy chce pójść w naukę, i sprawdziwszy, iż ani zasobów pieniężnych, ani żywności na obiad w domu nie było, dałem Piaseckiej talara na „mleko". Rozpłakała się, mówiąc:

— Dawniej nam dawano mleko, ale nawet i to, proszę pana, odebrano"!

§ **„Do Poznania!"** W Sejmie węgierskim przedstawiciel Sasów siedmiogrodzkich, Lindner, skarżył się na ucisk swojej narodowości w Węgrzech. Deputowany węgierski, Pichler, zawołał na to: „Idźcie do Poznania!" Sasi we wzburzeniu poczęli wołać: „Za to, co się dzieje gdzieindziej, my nie jesteśmy odpowiedzialni!"

§ **Ośmiogodzinna praca**. Parlament francuski odrzucił wniosek o zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach 369 głosami przeciwko 196.

§ **Królowa Wiktorja w Paryżu**. W tygodniku „Revue Hebdomaire" p. Germain Bapst spisuje wspomnienia marszałka Canroberta z pobytu królowej angiel-

skiej w Paryżu w 1855 r. Przybyła tam zaraz po wojnie krymskiej z ks. małżonkiem Albertem i najstarszym synem, obecnym Edwardem VII. Królowa Wiktorja nie zalecała się gustem; jej cudaczne toalety zwróciły nawet uwagę poważnego marszałka. Był w Saint Cloud w chwili przyjazdu monarchini i tak opisuje jej toaletę:

„Mam ją dziś przed oczyma, w chwili, gdy wysiadała z powozu. Mimo szalonego upału, przytłaczał jej głowę kapelusz ciężki z białej materji z piórami strusiemi na czubku. Wyglądała z pod niego twarz uprzejma i miła. Królowa była w sukni białej z dwiema falbanami i w mantyli zielonej, koloru trawiastego; w ręku miała taką samą parasolkę. Stawiając nogę na stopniu, uniosła spódnicę bardzo krótką i zobaczyłem pantofelki sznurowane powyżej kostki. Przez ramię zwieszał się ogromny biały worek atłasowy, na którym wyhaftowany był złoty piesek. Wieczorem odbył się obiad galowy. Królowa wystąpiła w sukni dekoltowanej białej; u gorsu i na spódnicy miała pęki geranii; na wszystkich palcach, nie wyłączając pierwszego, połyskiwały drogie pierścienie, tak, iż nie mogła palcami poruszać i z wielką trudnością wkładała i zdejmowała rękawiczki. Na głowie lśniły brylantowe kłosy; uczesana była w nioby spadające poniżej uszu. Pomimo śmieszności toalety, była czarująca, wzruszała swojem przywiązaniem do męża. Przypominałem jej przegląd, odbyty w Windsorze podczas jej zaręczyn.

— Tak, pamiętam — odparła — było wtedy bardzo zimno, śnieg smagał prosto w twarz. Dosiadałam starego już dziś „Leopolda“. Albert owinął mnie w płaszcz ciepły, sam był jeszcze w pełnym mundurze saskim, w butach palonych. Bałam się ciągle, żeby nie przeziąbł. Ale ślicznie wyglądał. Ot, tak, nie rozstaję się nigdy z tą minjaturą.

Pokazała mi portret księcia, oprawiony w branzoletę.

W kilka dni potem Napoleon III zaprowadził swoich gości do Inwalidów. Królowa wyraziła życzenie zwiedzenia grobu Napoleona I-go.

Inwalidzi, ustawieni w półkole, przyświecali nam pochodniami. W ich blasku orły i pszczoły zdawały się zrywać do lotu. Byliśmy wszyscy wzruszeni. Przedemną stał książę Albert w czerwonym mundurze feldmarszałka, przy nim królowa i książę Walji w mundurze Highlandera. Po długiej chwili uroczystego milczenia, królowa zwróciła się do syna i rzekła poważnie, surowo niemal:

— Uklęknij przed grobem wielkiego Napoleona!

§ **Jenerał Czertkow** rozesłał niedawno zaproszenia na bal w zamku do różnych osób wybitnych z polskiego społeczeństwa, głównie arystokracji. Zaproszenia zaadresowane były w języku rosyjskim wyłącznie, zawierały jedną tylko datę starego stylu i brzmiały do tego stopnia jako urzędowe pismo, że nawet odpowiedzi polecono adresować do... dyżurnego oficera. Oczywiście jenerał Czertkow, który jest wielkim panem i jednym z najstarszych arystokratów rosyjskich, nie mógł sam być inicjatorem podobnego pomysłu. Podsunąć go musiał ktoś — zbyt gorliwy. Rezultatem balu oczywiście... *fiasco*. Arystokracja jest oburzona na to wprowadzenie rusyfikacji do życia towarzyskiego. Panie odpowiadają krótko: „*Je n'accepte pas*“; panowie — jak na „powiestkę“ (wezwanie) do sądu: „z powodu słabości i t. d.“ W Warszawie obiegają pogłoski, że Czertkow ma być odwołany, a miejsce jego zajmie były minister dworu cesarskiego Friedrichs.

§ **Żydowskie anegdoty** pasjami lubi opowiadać cesarz Wilhelm. W kasynach oficerskich, w których cesarz bywa gościem, po ucztach oficerowie skupiają stołki obok cesarza, który lubuje się w pieprznych anegdotach o żydostwie, zwykle bardzo nieprzyzwoitych. Jestto stały deser uczt cesarskich. Skarbiec tych anegdotek wzbogacają ministrowie; zmarły minister sprawiedliwości Friedberg tym anegdotom zawdzięczał szczególniejszą łaskę cesarską. Ministrom znowu dostarcza materjału w tym zakresie pewien półurzędowy dziennikarz żydowskiego pochodzenia, który zostaje w ścisłych stosunkach z Kruppem, Podbielskim i innemi wybitnemi osobistościami na dworze cesarza Wilhelma.

§ **Santos Dumont** przedsięwziął — jak telegrafują z Monte Carlo — nowy wzlot balonem. Przez 40 minut wykonywał balon z łatwością ruchy we wszystkich kierunkach i trzymał się dłuższy czas nad morzem. Przy wylądowaniu był Dumont przedmiotem żywych owacyj.

§ **Katedrę literatury polskiej we Fryburgu**, opróżnioną po wyjeździe do Warszawy prof. Kallenbacha, objął prof. Stanisław Dobrzycki. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo w języku polskim. Pierwszy wykład prof. Dobrzyckiego „o głównych prądach literackich w Polsce“, odbył się w dniu 7 bm. wobec licznego koła słuchaczów.

§ **Anarchiści a książę Henryk**. Z Nowego Jorku telegrafują: Z powodu blizkiego przyjazdu ks. Henryka pruskiego, kongres rozwija większą działalność na polu zwalczania anarchizmu. Komisja parlamentu uchwaliła bardzo ostre kary na sprawców zamachów. Podżegacze mają być traktowani na równi ze sprawcami. Anarchistom ma być wzbronione wysiadanie na ląd, a jeśli mimo to dostaną się na ląd, władze mają odstawić ich do kraju rodzinnego. Pomimo tego tutejsi anarchiści zamierzają urządzić demonstracje w dniu przybycia ks. Henryka.

§ **Owacje dla księcia pruskiego**. „Slovenski Narod“ donosi, że przedstawienie w teatrze w Tryeście na cześć księcia Adalberta pruskiego, odbyło się bez udziału publiczności. Słowianie i Włosi tryesteńscy manifestacyjnie pozostali w domu.

§ **Wierzyciele Duuanta**. Z Genewy donoszą, że długi Dunanta, który otrzymał pokojową nagrodę Nobla w sumie 100.000 fr., wynoszą około 90.000 fr. Wierzyciele wszakże gotowi są do układu, który zapewniłby Dunantowi wystarczającą rentę dożywotnią.

HUMOR.

Podsłuchane

— Wiesz, nasz kolega, Olek, od miesiąca leży w łóżku.. Zawiało go!

— To dopiero nowina! Przecież on codziennie bywał „zawiany“.

Przymówka.

Gospodyni po skromnym obiedzie pyta gościa:

— Jakże się panu mój serwis podoba?

— Prześliczny! Patrzę się... patrzę i nie mogę napatrzyć się — do syta!

Mianowania. „Winer Ztg.“ ogłasza: Minister rolnictwa zamianował zarządcę domen i lasów Ferdynanda Poluszyńskiego lustratorem, o elewa Józefa Nożyczkę asystentem lasowym.

Na bal Rabczański nadesłali na ręce skarbniczki hr. Sierakowskiej: Piotr Szymberski 20 kor., Janowie Chomętowscy 20 kor, Lucyna Hallerowa 10 ko, Ekc. Ignacowie Zborowscy 20 kor., Dr. Czyszczan 20 kor., Zygmunt Hendel 40 kor., Prof. Maciej Jakubowski 30 kor., Albina Götzowa 20 kor., Zofja Götz-Okocimska 20 kor., St. Drohojowscy 10 kor., Edwardowie Raczyńscy 100 kor., Janowie Tarnowscy 40 kor., Kazimierzowie Osiecimscy 20 kor., Michałowie Rostworowscy 20 kor., Prof. Rosner 20 kor., Jan Federowicz 20 kor., Mieczysławowa Dąbrowska 10 kor., Prof. Pareński 20 kor., Anna Chylińska 30 kor., Amelja Rosnerowa 10 kor., Florentyna Mendelsburgowa 20 kor., Antoniowie Potoccy 50 kor., K. i W. Czapelscy 10 kor., St. Tomkowicz 10 kor., Dr. Bossowski 20 kor., Antoniowie Krokiewiczowie 20 kor.

NOTATKI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na *curiosum*, znajdujące się w ostatnim numerze „Słowa Polskiego“ (Nr. 46, z dnia 29 bm.), smutnie świadczące o wykształceniu literackiem redakcji tego pisma. W „Zapiskach literackich i artystycznych“ jest podana, jako najbliższa premiera w Krakowie, sztuka jakiegoś żydka, W. Schapiry, p. t. Cymbelia, dramat „romantyczny“ (!). Faktem jest, że owa „romantyczna Cymbelia“ W. Szapiry, jest tragedją Szekspira „Cymbelin“. Że nie jestto sprawka poprostu chochlika drukarskiego, świadczy to, że romantyczna Cymbelia Schapiry powtarza się dwukrotnie w tym ustępie“.

* Paryska „*La Chevauchée*“, *revue littéraire des femmes*, umieściła w dwóch ostatnich, styczniowych zeszytach, tłomaczenie humorystycznej nowelki Czesława Pieniążka: „Ożeniłem wujaszka“ (*Comment j'ai marié mon oncle*).

* Miesięcznik paryski „*Le carnet historique et littéraire*“ umieścił w grudniowym tomie nowelkę Czesława Pieniążka: „Wilkołaki“ (*Les revenants*).

* „Chochoła“ nr. 2 oryginalnemi i świetnemi rysunkami przewyższa jeszcze numer pierwszy. Pyszną jest „krakowska szopka“ i wierszyk do niej. Wszystkie rysunki są też satyrą aktualną, świeżą, tak z ostatniej godziny. Redakcja zapowiada, że numer następny będzie znacznie powiększony.

Wiadomości z ostatniej poczty.

Tajemnicze morderstwo.

Gniewin: Dzisiejszej nocy zamordowano tu handlarkę starzyzną, Józefę Spitz, wśród zupełnie podobnych okoliczności jak kramarza Kesslera w Wiedniu.

Obok trupa jej znaleziono skrwawiony młotek. Mordercy dotychczas nie ujęto.

Austrja a Rosja.

Petersburg: Z okazji oczekiwanego przybycia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podnoszą „Nowosti“ wielkie znaczenie porozumienia, jakie nastąpiło między Austrją a Rosją w roku 1897 w sprawie wstrzymania ruchów rewolucyjnych na półwyspie bałkańskim.

Pismo to podnosi konieczność ściślejszych stosunków między obu państwami, które tem bardziej są potrzebne ze względu na nową politykę handlową państwa niemieckiego.

Także „Nowoje Wremia“ i „Birż. Wied.“ w artykułach wstępnych witają podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Austrja a Chiny.

Pekin: Cesarzowa wdowa przyjmowała wczoraj posłów. Austro-węgierski poseł br. Czikan odczytał adres, w którym podniósł z zadowoleniem przywrócenie dobrych stosunków z Chinami i wyraził nadzieję, że stosunki te obecnie jeszcze serdeczniej się ukształtują. Cesarz i cesarzowa wdowa odpowiedzieli na ten adres.

Cesarzowa wyraziła ubolewanie z powodu zaszłych wypadków i zapewniła, że takie na przyszłość się nie powtórzą.

Budapeszt: W sejmie węgierskim minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy reformy procedury cywilnej.

Konstantynopol: W Bagdadzie zdarzyły się dwa nowe wypadki dżumy. Z dawniejszych trzy zakończyło się śmiercią.

Berlin: W Reichstagu wnieśli socyaliści wniosek żądający zniesienia nauki religii we wszystkich szkołach państwa niemieckiego.

Rzym: Kardynał Parocchi ciężko zachorował.

Londyn: Wszystkie dzienniki omawiają dziś wczorajsze oświadczenie Balfoura w Izbie gmin i ostrzegają, by przedwcześnie nie łudzono się rokowaniami.

Lwów: W sprawie aresztowanego słuchacza politechniki Kobera, przesłuchiwał dziś sędzia śledczy kilkunastu uczni gimnazyalnych klasy II i III którzy byli świadkami napadu na profesora Jaworowskiego.

Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rano rozprawa karna przeciw Iwanowi Hałabudzie, gospodarzowi z Wolki Horymeckiej oskarżonemu o gwał publiczny.

Prokuratorja państwa zarzucała mu, że w dniu 29 listopada r. z. podstępem uprowadził 8-letnią Hanusię Roszkównę Oskarżony przyznał się do winy. twierdził jednak, że Roszkówna poszła za nim dobrowolnie, bez użycia przemocy i podstępu z jego strony. Sędziowie przysięgli jakkolwiek potwierdzili postawione im pytanie 11 głosami „tak“, opuścili jednakże słowa „podstępem“ i „gwałtem“, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z powodu zgonu ś p. Aszpergerowej nadszedł dziś z Poznania telegram kondolencyjny od dyrekcji tamtejszego teatru.

Zawiązał się tu z powodu przeprowadzić się mających wyborów do Rady miejskiej katolicko-narodowy komitet przedwyborczy. Na czele jego stanął jako prezes p. Mieczysław Szydłowski.

W Stanisławowie niebawem zacznie wychodzić czasopismo „Nowości“. Wychodzić będzie ono 3 razy na tydzień.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Komisja budżetowa.

Wiedeń: Komisja budżetowa prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad szkolnictwem ludowem. Dotychczas przemawiali posłowie Kurz i Pernerstorfer. Podczas przemówienia Pernerstorfera przyszło do zajścia między nim a posłem Fuchsem.

Zmiana tronu w Serbji.

Belgrad: Poprzedni przywódca partji radykalnej Nikola Pasić pojechał do Peterburga w poufnej misji od króla Aleksandra. W Petersburgu bawi obecnie także Piotr Karadżiodżiewić.

Misja pierwotnie miała być powierzona sekretarzowi gabinetu Petronijeviciowi. Petronijeviciowi jednak, podczas jego pobytu w Wiedniu, dano do zrozumienia, że z nim, jako z młodzieńcem o dość skazitelnej przeszłości, rząd rosyjski nie może się wdawać w żadne rokowania.

Pasić był najniebezpieczniejszym wrogiem Milana. W procesie o zamach na Milana złożył Pasić oświadczenie, że będzie wiernym sługą Obrenowiciów, jedynie w tym celu, aby uzyskać ułaskawienie.

Kardynał Parocchi.

Rzym: Kardynał Parocchi jest konający. Wczoraj otrzymał ostatnie Sakramenta św. Parocchi był uważany za najprawdopodobniejszego następcę Leona XIII na stolicy Papieskiej.

Zatruta uczta.

Paryż: Przez nieuwagę naczelnego kuchmistrza wydarzyło się na zamku br. Bolhune-Grelliere wielkie nieszczęście. Hrabia zaprosił gości na obiad. Kuchmistrz przez przeoczenie do sosu do-

mieszał salmiaku, skutkiem czego całe towarzystwo otruło się. Gospodarz domu hr. Bothune zmarł zaraz, inni goście leżą ciężko chorzy.

Pożar klasztoru.

Berlin: Według doniesień prywatnych z Saloník, na górze Athos zgorzał klasztor prawosławny św. Pawła. W płomieniach zginęli: proboszcz i 20-mnichów, ciężkie poparzenia odniosło 20-tu. Cerkiew klasztorną, oraz archiwum z cennymi dokumentami ocalono.

Wojna w południowej Afryce.

Bruksela: „Petit Bleu“, dziennik używany przez rząd boerski do komunikatów oficjalnych, zamieszcza z powodu oświadczenia ministra Balfoura w angielskiej Izbie gmin notę następującą: Możemy zapewnić, że panujące w angielskich kołach rządowych zdanie, iż rząd holenderski z upoważnienia Boerów poczynił rządowi angielskiemu propozycje co do zawarcia pokoju, jest bezzasadne.

Europejscy delegaci Boerów nie wystąpili z żadnemi propozycjami pokoju i nie udzielali w tej mierze żadnych pełnomocnictw. Nie wiedzą oni, jakie propozycje rząd holenderski mógł poczynić Anglji. Natomiast nie jest rzeczą wyłączoną, iż rząd holenderski, życzliwie usposobiony dla sprawy Boerów, postanowi na własną rękę wybadać rząd angielski lub w innej formie sprawę poruszyć. W każdym razie delegacja Boerów jest obca tym krokom.

Utrecht: Rozkaz Kitchenera, aby wszystkie wojska angielskie skoncentrowały się w Nauwpoort tłomaczą sobie w otoczeniu Krügera tem, że jenerał Dewet już przeszedł granice koła, w którem Anglicy zamierzali zgotować mu zgubę. Dewet przekroczył basen Brandwater. Nie ulega wątpliwości, że Dewet maszeruje na kolonję Przylądka.

Londyn: Nota biura Reutera donosi, że wiadomość rządu holenderskiego, o której wspomniał lord Balfour, nie zawiera propozycyj pokojowych, lecz ma na celu uczynienie rządowi angielskiemu pewnych propozycyj, by w ten sposób można było znaleść środki i drogę do zakończenia wojny. Zawsze jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy krok ten rządu holenderskiego doprowadzi do rezultatu uchwytnego. Jak długo bowiem Boerowie, stojąc w polu, sami nie zrobią stanowczego kroku, z którego możnaby wysnuć to, że oni życzą sobie rozpoczęcia rokowań pokojowych, niema widoków zakończenia wojny.

Wellington (Nowa Zelandja): Pięćset żołnierzy i znaczna ilość koni wyrusza dzisiaj do południowej Afryki. Dnia 8 lutego wyrusza dalszych 500 żołnierzy i transport koni. Oprócz tego słychać, że w razie koniecznej potrzeby, będą wysłane dwa oddziały po 1000 żołnierzy do południowej Afryki.

Wiedeń: Cesarz udał się dziś rano do grobowców w krypcie Kapucynów i modlił się przy trumnie arcyksięcia Rudolfa i cesarzowej Elżbiety. Cesarz powrócił następnie do Burgu.

TELEFON LWOWSKI.

Lwów: Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady miasta Lwowa, powziętą przed miesiącem, którą uchwalono zaciągnąć dodatkową pożyczkę w kwocie 1,200.000 koron na pokrycie nadwyżki kosztów budowy teatru, rzeźni, wodociągów i innych inwestycyj miejskich. Pożyczka ta będzie zaciągniętą nie w formie obligacyj, lecz na skrypt dłużny w jednej z tutejszych firm finansowych.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, którego prezesem jest Antoni Małecki, wiceprezes Oskar Balzer złożył Małeckiemu imieniem Towarzystwa życzenia z powodu 80-tej rocznicy urodzin i oddał hołd jego zasługom dla nauki. Jubilat dziękował wzruszony.

Z powodu śmierci Aszpergerowej nadeszły telegramy kondolencyjne od dyrekcji teatru w Krakowie, od Rygiera, od dyrektora teatru w Poznaniu, od Kazimierza Zaleskiego z Warszawy, od Schmoranza imieniem „Narodnego Divadla“, od p. Hrlanovica, intendanta teatru w Zagrzebiu, od p. Myszkowskiego z Kalisza, od p. Felińskiego z Sosnowca, od p. Grabińskiego z Łodzi. Wszyscy wymienieni proszą w telegramach, by w ich imieniu złożyć wieńce na trumnie ś. p. Aszpergerowej.

Dziś o godz. 10 rano, w obecności dyrektora policji Schechtla, komenderującego miasta, jenerała Pantowskiego, konula rosyjskiego i wicekonsula, odbyło się zawieszenie nowego godła państwowego na konsulacie rosyjskim. Aktowi temu asystowała kompania 80 p. p., która, gdy następnie zawieszono nad konsulatem sztandar rosyjski, oddała mu przepisane honory wojskowe.

Namiestnik Piniński nie był obecny przy tej uroczystości.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Ludwikowi Ożegalskiemu.

Rozmaitych Panów mają okolice
Lecz dumna z tego wieś Bolechowice,
Że ma dziedzica tak zacnego Pana,
Jego życzliwość dobrze jej poznana.
Prócz wielu grzeczności, które nie są nowe,
Gminie ustępstwo bezinteresowe
Zrobił, na prośbę posłanników, zatem
Publiczne dzięki składa Mu przed światem,
Niech Go Bóg chowa zawsze w szczęśliwości
Za Jego wszystkie wspaniałomyślności.

Za gminę: **Szeleźnik, Wojtaszek.**

Każdy z nowoprzystępujących abonentów

„Naszego Głosu“

otrzymać może za dopłatą **je[illegible]ej koron**, wszystkie następujące znakomite po[illegible]ieści:

1) **Słowiańska krew.** Powi[illegible]ć współczesna na tle życia rosyjskich nihilist[illegible] przez Daniela Lesueur.

2) **Alma Mater.** Powieść oryginalna historyczna na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIII i XIV stulecia przez Bogdana Jaxę Ronikiera.

3) **Tajemnica jenerała Tremont.** Powieść współczesna na tle stosunków międzynarodowego szpiegostwa wojskowego przez Jerzego Ohneta.

4) **Gabryel Conroy.** Powieść w dwóch tomach na tle życia w Kalifornji przez głośnego amerykańskiego pisarza Bret-Harta.

NASZE PREMJUM.

Jako premjum dla abonentów „Naszego Głosu“ dołączamy w tygodniowych odstępach czasu nowe wspaniałe wydawnictwo, przedsięwzięte staraniem redakcyi „Naszego Głosu“.

Są to mianowicie wyczerpujące, na podstawie najznakomitszych zagranicznych dzieł i rodzimych źródeł opracowane,

Ilustrowane Dzieje Nowożytne

ze szczególnem uwzględnieniem porozbiorowych

Dziejów Polski

od początku epopei Napoleońskiej i trzeciego rozbioru Polski w końcu XVIII wieku, aż do wojny angielsko-boerskiej i prześladowań żywiołu polskiego pod zaborem pruskim w początkach wieku dwudziestego.

Pierwsze arkusze tego pięknego wydawnictwa dołączamy już od Bożego Narodzenia do „Naszego Głosu“. Ilość egzemplarzy kosztownej książki którą wydajemy, musi być ściśle ograniczoną. Prosimy zatem o pośpiech w zgłaszaniu przedpłaty, ażeby można było unormować nakład „Dziejów Nowożytnych“. Na wypadek bowiem znaczniejszego niż się spodziewamy zwiększenia się liczby abonentów, — później przybywający prenumeratorowie spotkaćby się mogli z tą przykrością, że pierwsze arkusze „Dziejów Powszechnych“ mogłyby być już wyczerpane.

Prenumerata na „Nasz Głos“ z dodatkiem ilustrowanych „Dziejów nowożytnych“ wynosi całorocznie 28 koron 80 halerzy, półrocznie 14 koron 40 halerzy, kwartalnie 7 koron 20 halerzy, albo miesięcznie 2 korony 40 halerzy.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 halerzy.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
0.52 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·94 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi: w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ osob „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
4·04 „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
} **do Zakopanego,** kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ z „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
} **do Powołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ z Podgórza-Podgórze
} **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwoloczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla;** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 wrześnin w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Ickan;** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy;** ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ 24 do Krakowa
} **z Zakopanego;** kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa;** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
} **z Husiatyna;** (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola;** ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

DONIESIENIE!

W najbliższych dniach miesiąca lutego **otwartym zostanie nowo z komfortem urządzony lokal,** w domu

róg Szewskiej i Jagiellońskiej,

w którym wydawane będzie w szklankach i butelkach oryginalnie pastylizowanych, znane zwszechświatowej dobroci

Piwo Bawarskie

krajowego wyrobu,

produkowane **w Trzcinicy**

przewyższające wszelkie piwa Monachijskie, wogóle zagraniczne Bawarskie.

Zarazem urządzony będzie bufet obfitujący w smaczne i doborowe, zimne i gorące przekąski.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12 — Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 113. **Kraków, czwartek dnia 30 stycznia 1902.** **Rok II.**

OD WYDAWNICTWA.

Umowa, łącząca nasze wydawnictwo odnośnie do działu inseratowego „Naszego Głosu“ z pełnomocnikiem p. Karola Armatowicza p. Ignacym Plesnarem, zostaje z dniem 1 lutego rozwiązaną.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu“ obejmują z dniem 1 lutego w imieniu naszej Administracyi pp.: Ksawery Walczak i Spółka, którzy jedynie są upoważnieni do zbierania ogłoszeń i czynienia odnośnych umów z pp. interesantami na inseraty w „Naszym Głosie“, począwszy od dnia 1 lutego.

Biuro inseratowe „Naszego Głosu“ przy ul. Szewskiej l, 13, będące własnością p. Ignacego Plesnara, będzie również z dniem 1 lutego zniesione, na co się zwraca uwagę pp. abonentów, prenumerujących „Nasz Głos“ za pośrednictwem tego biura.

W najbliższych dniach podamy do wiadomości adres filji naszej w śródmieściu, którą otworzymy dla wygody abonentów i interesantów.

Tymczasem prosimy uprzejmie szan. abonentów ze śródmieścia, aby zechcieli składać przedpłatę za miesiąc luty wprost w Administracji „Naszego Głosu“ Garbarska 7, a to dla uniknięcir ewentualnych nieporozumień i reklamacyj.

Wydawnictwo «Naszego Głosu«.

NA POSTERUNKU.

PRZESILENIE?

Niektóre dzienniki wiedeńskie wystąpiły wczoraj z niepokojącemi biuletynami o położeniu wewnętrznem.

Powodem pogłosek, które przebąkiwały nawet o przesileniu gabinetowem, a przynajmniej o ustąpieniu ministra oświaty Hartla było rozbicie się rokowań Körbera z niemieckimi przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach i zwołanie z tego powodu na wczoraj w południe nadzwyczajnej rady gabinetowej, która się wyłącznie tą sprawą zajmowała.

Korespondent nasz, podpisujący się pseudonimem: *Exeter*, przysyła nam w tej sprawie następujące informacje:

„Miałem sposobność rozmawiać właśnie z osobistością, stojącą dość blisko ministra Hartla. Wobec pogłosek o dymisji ministra, które krążyły wśród członków komisji budżetowej, zapytałem naturalnie, czy jest w tych wersjach cokolwiek prawdy. Otrzymałem odpowiedź następującą:

— Mogę pana zapewnić, że Ekscelencja Hartel nie myśli o ustąpieniu, o ile dr. Körber nie zdecyduje się ze sprawy morawskiego uniwersytetu uczynić kwestji „być albo nie być“ dla całego gabinetu. Zapewne, że poświęcenie Ekscelencji Hartla byłoby może najgładszem wybrnięciem z trudnego położenia; minister oświaty nie sądzi jednak bynajmniej, aby się w sprawę morawskiego uniwersytetu w jakimkolwiek kierunku osobiście zaangażował. Ten, kto poczynił partjom jakieś zobowiązania, których spełnić nie może, niechaj teraz sam zechce wypić piwo, którego nawarzył. Dla dra Hartla kwestje uniwersyteckie nie są i nie mogą być kwestjami politycznemi; z naukowego punktu widzenia uznaje on potrzebę uniwersytetu na Morawach, czy zaś ten uniwersytet ma być czeskim, czy niemieckim, czy utrakwistycznym — o tem dr. Hartel zostawia decyzję ministrowi spraw wewnętrznych i wzajemnemu porozumieniu stronnictw.

— Od jednego z przywódców niemieckich słyszałem, że dr. Hartel zamierza zapowiedzieć w komisji budżetowej utworzenie dwóch uniwersytetów na Morawach — czeskiego i niemieckiego, nie wymieniając jednak miejscowości, w których mają być siedziby tych zakładów.

— To jest pomysł dra Körbera. Dr. Hartel byłby raczej za utrakwistycznym uniwersytetem w Bernie. Dr. Körber chce zupełnie pominąć Berno, a natomiast stworzyć czeski uniwersytet w Kromieryżu, a niemiecki w Ołomuńcu. Podobno dr. Körber przyrzekł już Czechom czeski uniwersytet i nadeszła ostatnia chwila, w której trzeba ten weksel zapłacić. Niemieccy przywódcy nie chcą o tem słyszeć i oświadczają, że drugi uniwersytet czeski jest zbyteczny i że raczej należałoby pomyśleć o uniwersytecie włoskim albo ruskim“.

Tyle nasz korespondent donosi nam pocztą. W depeszy, jaką dzisiaj od niego otrzymujemy, informuje nas, że przesilenie przybrało łagodniejszy charakter. Oto tekst depeszy:

„Na wczorajszej radzie ministrów udało się na razie zażegnać grozę przesilenia. Ułożono tekst oświadczeń, przeznaczonych dla komisji budżetowej odnośnie do sprawy uniwersytetu morawskiego w taki sposób, że dr. Körber spodziewa się zadowolić Czechów, nie wzbudzając zbyt wielkiego oburzenia Niemców. Zdaje się, że niemieckim partjom poczyniono znów daleko idące obietnice. Czescy posłowie nie przywiązują do tych obietnic wielkiej wagi. Są pewni, że we właściwej chwili będą umieli wykonanie ich sparaliżować“.

Prócz kwestji uniwersytetu morawskiego przyjdzie na porządek dzienny obrad komisji budżetowej także sprawa gimnazjum cieszyńskiego. Oczekujemy po posłach polskich męskiego w tej sprawie stanowiska; okoliczność, że w komisji zasiada poseł Kozłowski, daje rękojmię, że ważna ta sprawa nie będzie tym razem tak lekko zbyta, jak to dotychczas zazwyczaj się działo.

(—)

HANDEL I PRZEMYSŁ POLSKI.

Zapytania i informacje.

Wezwanie nasze, uczynione w jednym z poprzednich numerów „Naszego Głosu“, aby za pośrednictwem naszego dziennika publiczność, oraz sfery handlowe i przemysłowe porozumiewały się co do wzajemnych potrzeb, a w szczególności także, aby z różnych stron donoszono, gdzie jest dla swoich pole do zarobienia na chleb powszedni, nie mija bez echa.

Z Chrzanowa otrzymujemy w tym przedmiocie następujący list:

Odnośnie do wezwania, aby szanownej redakcji podawać, gdzieby polski handel mógł prosperować, zwracam uwagę na Chrzanów.

Dobrzeby się tu opłacił handel z przyborami krawieckimi, dalej handel galanteryj i przyborów piśmiennych. Mamy dotąd w Chrzanowie także tylko jeden jedyny chrześcijański handel korzenny, a raczej śniadaniowy, ma on doskonałe powodzenie; znalazłoby się może miejsce i na drugi.

Wogóle wszystkiego w Chrzanowie dostarczają nam żydzi, trudno też dostać u nich cokolwiek w dobrym gatunku. Po najmniejszą bagatelę, trzeba jeździć do Krakowa.

Mamy nadzieję, że za przykładem naszych czytelników z Chrzanowa, pójdą także także i czytelnicy z innych miast i miasteczek i będą wskazywać na szpaltach „Naszego Głosu“, gdzie jest jaki chleb dla swoich. Skutki takich publicznych nawoływań będą bardzo dobroczynne. Szpalty naszego dziennika stoją otworem dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Holenderskie propozycje pokoju.

Najsensacyjniejszą wiadomością dnia wczorajszego było oświadczenie lorda Balfoura w angielskiej Izbie gmin, że rząd holenderski wystąpił z propozycjami pokoju w wojnie transwaalskiej.

Depesza londyńska donosi, że oświadczenie Balfoura wywołało w Londynie niesłychane wrażenie. Nietylko w politycznych i ekonomicznych kołach Londynu, ale wśród całej ludności stolicy wiadomość o propozycjach pokoju wywoływała żywe dyskusje. Ludność, która poniosła tyle ofiar w majątku i krwi, poruszyła się nadzieją, że wojna, która trwa już dwa i ćwierć lat, zostanie nareszcie zakończona w sposób zaszczytny i odpowiedni dla interesów kraju i państwa.

W otoczeniu prezydenta Krügera w Utrecht zapewniają natomiast, że rząd holenderski nie działa bynajmniej z polecenia Boerów. Działanie Holandji uważane jest w Utrechcie za samowolne i budzi raczej niezadowolenie. Podobnie i deputacja boerska w Hadze oświadcza, że nie zna nawet ogólnikowo treści noty rządu holenderskiego, wystosowanej do rządu angielskiego.

W Izbie deputowanych w Hadze telegramy z Londynu o oświadczeniu Balfoura były wielką niespodzianką. Rząd holenderski utrzymywał rzecz w najściślejszej tajemnicy. Bezzwłocznie wniesiono interpelację do prezesa gabinetu holenderskiego Knypera. Knyper oświadczył, że oświadczenie Balfoura opiera się rzeczywiście na istotnym stanie rzeczy. Rząd holenderski nie może jednak w tej chwili podać treści noty, wystosowanej przez siebie do rządu angielskiego. Kurtoazja dyplomatyczna nakazuje zatrzymać się z podaniem do publicznej wiadomości tekstu noty aż do chwili, w której nadejdzie odpowiedź rządu angielskiego.

Wiadomości z pola wojny brzmią w ten sposób, że trudno myśleć, aby Boerowie byli dziś skłonni do zawarcia pokoju na upokarzających warunkach. Z Woloehock donoszą, że w całej kolonji państwa Oranje garnizony blokhauzów angielskich są w wielkim niepokoju, ponieważ otrzymały wiadomości o zbliżaniu się Deweta. Kitchener koncentruje wojska w pobliżu Naawpoort Junction, co służy za dowód, że powstanie Afrykandrów rozszerzyło się już na całą kolonję Przylądka. Według informacji brukselskiego „Petit Bleu“ Boerowie zdobyli w ostatnich tygodniach roku 1901 ośmnaście angielskich wozów z prowiantami, 17 dział, oraz angielski pociąg kolei żelaznej z kasą, zawierającą 700.000 funtów szterlingów w złocie.

Jeden z londyńskich dzienników ogłasza wy-

ciągi z listów angielskich żołnierzy, z których wynika, że południowo-afrykańskie wojska Wielkiej Brytanji są do ostateczności znużone i zniechęcone. Żołnierze odmawiają rozkazom wychodzenia poza blokhauzy.

„St. James Gazette“ dowiaduje się, że nota holenderska, o której Balfour wspominał, pisana jest w tonie bardzo przyjaznym i pełnym respektu, wyraża szczere ubolewanie narodu holenderskiego z powodu tak długiego trwania wojny południowo-afrykańskiej, jakoteż szczere życzenie, aby pokój jak najrychlej zawarto. Nota powiada dalej, że rząd holenderski gotów jest do każdego kroku. Na końcu noty rząd holenderski oddaje swe usługi do dyspozycji rządu angielskiego, jeżeliby się nadarzyła sposobność, w której Holandja mogłaby wystąpić jako przyjacielski pośrednik.

Według informacyj „Central News“, holenderski prezes ministrów, bawiąc temu dwa tygodnie w Londynie, porozumiał się pośrednio z ministrem spraw zagranicznych i ministrem kolonij i nabrał pewności, iż urzędowy krok rządu holenderskiego będzie mile przez rząd angielski widziany. Po powrocie do Holandji Knyper bezzwłocznie rozpoczął konferencje z przedstawicielami Boerów. „Central News“ zwracają uwagę, że Knyper musi mieć zupełną pewność, iż obie strony, prowadzące wojnę, przyjmą życzliwie jego pośrednictwo, w przeciwnym razie nie narażałby rządu holenderskiego na tak wielką odpowiedzialność.

Według niesprawdzonych pogłosek Knyper dał do zrozumienia rządowi angielskiemu, iż Boerowie wyrzekną się niezawisłości, jako bezwarunkowego warunku pokoju. Pierwszym warunkiem musi być jednak natychmiastowa i zupełna amnestja. W angielskich kołach parlamentarnych panuje silne przekonanie, że niebawem proklamowane będzie zawieszenie broni w całej południowej Afryce. Południowo-afrykańskie papiery poszły natychmiast ogromnie w górę, mimo iż giełda londyńska była już zamknięta, kiedy dzienniki ogłosiły oświadczenie Balfoura.

Na jutro zwołana jest w Londynie wielka rada ministrów. Dziś nadejść mają dalsze noty holenderskiego rządu, albo nawet wprost propozycje pokojowe przywódców boerskich.

Z holenderskiej strony natomiast uporczywie zaprzeczają wszystkiemu. W Hadze utrzymują, że Knyper wystosował jedynie do rządu angielskiego zapytanie, czy Anglja nie byłaby skłonna podać ostateczne warunki pokoju. Równocześnie hagski gabinet ofiarował swoje usługi, nie ręcząc jednak za ich powodzenie. Knypera miał skłonić do tego kroku dr. Leyds, który chce znać angielskie warunki na wypadek, gdyby Boerowie wyrzekli się niezależności. Rząd angielski stoi, jak wiadomo, na stanowisku, że Boerowie muszą kapitulować na łaskę i niełaskę; idzie zatem o wytargowanie pewnych ustępstw.

Chamberlain ma jednak zamiar grzecznie odrzucić propozycje Knypera, oświadczając, że propozycje pokoju muszą być uczynione w imieniu Boerów. Wynika to z artykułu „Timesów“ i „Standarda“. Ten ostatni dziennik twierdzi nawet, że choćby propozycje rządu holenderskiego wyszły od Krügera i jego otoczenia, to rząd angielski nie może prowadzić żadnych rokowań z tą „grupą wygnanych intrygantów“.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Polskie szkolnictwo ludowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej dep. Herold upominał się o równouprawnienie Polaków i Czechów w stosunkach szkolnych na Śląsku; mowca domagał się reprezentacji polskiej i czeskiej ludności w ślązkiej radzie szkolnej. Klub czeski nie myśli już nadal pozwalać na takie stosunki w szkolnictwie ślązkiem, jakie panują obecnie.

Pos. dr. Kozłowski omawia brak nauczycieli ludowych w Galicji i ubolewa, że rząd nie wstawił do budżetu kwoty na założenie seminarjum nauczycielskiego w Białej i Nowym Sączu, ani w żadnej miejscowości w Galicji wschodniej. — Mowca podnosi, że Galicja czyni wszystko co może, by podnieść poziom oświaty i tak np. już cztery razy podwyższała płace nauczycieli, państwo zaś na tem polu nic nie robi. Mowca odpiera zarzut, jakoby kraj był temu winien, że liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkół, a nie uczęszczających, jest tak wielką. — Frekwencja szkół jest obecnie trzy razy większa aniżeli w r. 1868, kiedy to Rada szkolna krajowa galicyjska objęła zarząd szkół od władz centralnych.

Wina za zaniedbanie szkolnictwa w Galicji spada wyłącznie na dawniejsze rządy absolutne. Ale i obecnie nie czyni rząd nic, by powiększyć liczbę seminarjów nauczycielskich, dla ich lepszego dotowania i dla otwarcia szkół ćwiczeń. Mowca podnosi dalej fakt, że Polacy na Ślązku nie mają ani żadnego seminarjum nauczycielskiego, ani też żadnej reprezentacji w ślązkiej Radzie szkolnej. Dla obecnego ministra oświaty czuje mowca wielką sympatję i szacunek, jest on bowiem wzorem Niemca, który przy miłości dla własnego narodu, ma także poczucie sprawiedliwości dla innych narodów. Ale wobec ministra skarbu jest minister oświaty stanowczo za słaby. Mimo, iż liczba mil kwadratowych i mieszkańców, na których w Galicji przypada jedna szkoła średnia i jedno seminarjum nauczycielskie, jest największą w Austrji, mowca nie widzi w budżecie pozycji na powiększenie liczby tych zakładów. Wkońcu domaga się mowca urządzenia specjalnych seminarjów nauczycielskich dla kształcenia nauczycieli dla szkół wiejskich.

Dep. dr. Starzyński żąda podwyższenia subwencji dla ludowych wykładów uniwersyteckich we wszystkich miastach, które posiadają uniwersytet i domaga się subwencjonowania kilku stowarzyszeń naukowych we Lwowie i w Krakowie.

Dep. Romańczuk i Barwiński występowali z postulatami i życzeniami ludności ruskiej.

Z TEKI FELJETONISTY.

KRETY.

Napisał

WŁODZIMIERZ KOPASZYNA.

VI.

Naraz drgnął, wtulił się w głąb okna i głosem, którym wstrząsał nieopisany przestrach i niepokój, zawołał: Jezus Marja...

Stary zagadnął:

— Modlicie się — musi wam być markotno i smutno w izbie?

— Strasznie — panie — strasznie, lęk duszę zbiera, że grzeszna, a tu ciemnica taka, obcy kąt, więc modlę się, panie...

— Wy pilnujecie warsztatu?

— Nie, uchowaj Boże, ja ode wsi, nie miastowy. Kazali przyjść, zamknęli tutaj, człowiek, panie i głodny i ległby już... ta stoję i myślę o swoich i ckno mi, pacierze gadam. Miał być posiłek i słoma w kącie na nocleg — poszli, zabaczyli o chłopie, żydy przeklęte.

— To oni was tu przyprowadzili?

Chłop zastanowił się, jakby nie rozumiejąc co do niego mówią, poczem rzekł:

— Na wieś przyjechały nie żydy — przyjechali panowie.

— Boście gadali o żydach — wtrącił stary.

— Juści, jak zaczęli wyśpiewywać i ta hołota wyleciała ze stancji — przychodzi dwóch niby panów, niby żydów i mówią żebym tu siedział, że mi jeść przyniosą, i flaszkę wódki i słomy do spania.

Poszli, naobiecywali i na tem koniec.

A z przeproszeniem pana, zaraz zmiarkowałem po pyskach, że to żydy, ino po pańsku ubrane.

— Dawno tu już jesteście? spytał stary.

— Od rana — panie...

— Tu, w tej izbie?

— W izbie nie — w mieście. Przyjechałem raniuśko z Józkiem, z moim chłopakiem. Na rogatce czekało dwóch: jeden, co już bywał na wsi a drugi — mały, czarny, paskudny na twarzy, kieby czart... także mi się widziało, że cebulą trąci.

Tak mówię ja im: jestem, moi panowie. Ano

98)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Jutro, może, zobaczę; niech pan przyjdzie — odpowiadała najczęściej.

Poczciwy człowiek stał się codziennym gościem przyjaciółek. Rozweselał je trochę, zwłaszcza Blinowską, ale to mu nie wystarczało. Chciał przyjść w delikatny sposób z pomocą biednym pannom, a wiedział dobrze, jak to bardzo trudno nie obrazić drażliwości osób ubogich w podobnych warunkach.

Nareszcie zdobył się na odwagę. Wpadł do nich pewnego wieczora i powiedział, że jest bez kolacji i prosił, żeby mu co jeść dały. Blinek zakrzątała się koło herbaty i poszła po bułeczki za Arwę, on tymczasem wyznał Heli, że zjadłby coś mięsnego, i jeżeli ona się na to zgodzi, to sobie sam przyniesie.

— A to idźcie, kupcie sobie, co chcecie — odrzekła ze śmiechem. — I ja się przy was najem — dodała, odgadując odrazu jego poczciwe zamiary.

Blinowska wróciwszy z bułeczkami z za Arwy, zastała przyjaciółkę wraz z Kosą nad sporą kupą wędliny, rozłożonej na kawałku papieru. Ubodło ją to niezmiernie. Domyślała się zaraz, co zaszło, i stanowczo odmówiła udziału w tej uczcie.

— Jedz, Blinek — zachęcała ją Hela. — Upewniam cię, że doskonała! Ten Kosa zna się na szynkach!

— O, czyż tylko na szynkach! — wybełkotał z pełnemi ustami.

Hela śmiała się w najlepsze, Marja czuła w tej odpowiedzi coś dwuznacznego, wyszła zadąsana do swego pokoiku, a raczej malusieńkiej komórki, i zamknęła się na klucz. Hela i Kosa zaśmiali się na głos.

— Wyłaź, Blinek — wołała przyjaciółka. — No, prędko! Jak nie chcesz, to nie jedz, ale mnie nie wzbraniaj, bom głodna!

— Panno Marjo! Pani mi psuje apetyt, pani radaby mię zagłodzić, pani mię nienawidzi!

Z komórki słychać było ucieranie nosa.

— Płacze — szepnęła Hela do Kosy. — Marusia! Blinek! słuchaj! jeżeli mi zaraz wyjdziesz, i będziesz jadła po ludzku, to będę deklamowała. Słyszysz?

Nastało długie milczenie. — Nareszcie klucz zgrzytnął w zamku i Marusia wyszła, bardzo czerwona i smutna.

— Panno Marjo! — wołał Kosa i chwyciwszy ją za obie rączki, począł całować zawzięcie.

— Dobrze, już dobrze! — broniła się wśród śmiechu. — Tylko niech mi się pan więcej nigdy nie waży na coś podobnego.

— Zrobię to zawsze, wiele razy będę chciał jeść!

Hela wyszła w tej chwili, niby po herbatę, więc on wziął wpół brzydkiego Blina, posadził na kanapce, i pochyliwszy się ku niej mówił półgłosem do ucha:

— Widzi pani, panno Marusiu, jaka pani nielitościwa. Ja się obawiam o koleżankę Kołowicz: ona tak się wycieńczyła głodem i nadmierną pracą, że w końcu może — nie wyżyć. Jest tak dobra, kochana i miła, że pozwala mi... jeść tę marną szynkę wraz z sobą. Dla czego pani mi przeszkadza, skoro ona sama nic przeciwko temu nie ma?

Blinowska za całą odpowiedź uścisnęła mu rękę serdecznie, a on ucałował ją długo i cicho, co u niego oznaczało wzruszenie.

Hela patrzyła przez szparę drzwi na całą tę scenę i zacierała kościste łapki. Była już pewną, że wyda swego kochanego Blinka za Kosę.

Przygotowania do występów wszelkiego rodzaju wniosły ożywczy jakiś duch między studentki: radziły się jedna drugiej, odbywały repetycje, wyszukiwały odpowiednich nut, piosnek i poezyj. Nawet Bartska zapomniała o swej niechęci do Rwańskiej. — Plotka o Leszczu utonęła w niepamięci.

Kamila wbrew ogólnemu oczekiwaniu nie czyniła żadnych nieprzyjaznych kroków. Miłość pochłonęła ją tak całkowicie, nie zostało w sercu miejsca na zemstę albo nienawiść; wiedziała tylko jedno: że cierpi i pragnie, że miłość jest dla niej strasznem nieszczęściem, ale za nic w świecie nie zgodziłaby się nie kochać i nie być kochaną. Cóż ją mogła ochodzić Jadwiga, Zajdlówna, czy ktokolwiek na świecie? Takie to wszystko marne, malutkie, płaskie i głupie, nie warte jednej jej myśli, jednego spojrzenia! Jak ona mogła przez tyle lat kręcić się w kółku intryg i ploteczek, obracać temi koleżankami, jak marjonetkami w wertepie i zadowalniać się okazywaną przez nie adoracją? Zdawało jej się, że to chyba nie ta sama „ona“, że jest dwoistą osobą i oto w tej chwili jedna z nich, właściwa ona, dziwi się tej drugiej, że była taką małą, taką próżną, śmieszną i złą. Bo ta nowa, ta prawdziwa „ona“, czuła tylko bezmiar litości dla wszystkiego, co nosi oblicze ludzkie, i bezgraniczne, nieziemskie jakieś pobłażanie. Wydało jej się, że wszystko cierpi wkoło niej: każda twarz, spotkana na ulicy, mówiła jej o jakimś bólu, o nędzy ukrytej, upokorzeniach, zawodach, o nigdy niezadowolonem pragnieniu. Litowała się nad starcem, patrzącym ponuro przed siebie: on już nic nie zazna, prócz cierpienia i — śmierci! Nad dzieciątkiem, kwilącem w wózeczku: czeka go życie, a życie jest jednem pasmem cierpienia! I nad nianką, która go uspokoić nie mogła: onaby chciała być przy kochanku w tej chwili! I nad biednym Włochem, zgiętym nad bryłą kamienia, i nad śmiesznie ubraną starą panną z książką nabożną w ręku, i nad obdartym łobuzem i nad kokotką w jedwabiach...

Bolały ją wszystkie niedole ludzkie; wszystkie cierpienia i nędze czuła wyraźnie i rozumiała całą ich głębię i roztapiała w nich własną swą boleść i smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wsiedli na wóz i ciągiem mnie klepią po nogach, z przeproszeniem pana, po plecach i gadają mi: towarzyszu. Pytam — gdzie jedziemy? Powiadają — na przekąskę. Ano zeszliśmy z wozu wypili po dwie, wzięli flaszczynę ze sobą — jedziemy. Pytam znowu: gdzie. Rzekną — żeby szkapę do zajazdu oddać. Tak mój Józek przy koniu ostał, a my poszli niedaleczko do budy... co pod kościołem stoi.

— Jakaż to buda — człowieku?

— Przy gościńcu — wedle plantów,... duża, kieby stajnia a i pewnikiem nie co innego, bo gnoisko czuć.

Fura stała przed bramą, ze świerczyną. Ano kazują mi znosić drzewinę do środka — niby do tej budy. Poubieraliśmy ściany gałęziami — szmat czerwonych nazawieszali, jak na sklepie, przynieśli jakiegoś na obrazie i przybili także na ścianie — ano — zeszło do południa. Każą znowu zamiatać. Sukmanę se zdjąłem, dali miotłę, zamiatam. A po prawdzie — nie do smaku była mi ta robota; co ruszę miotłą, żydzisko jakieś zastępuje drogę i patrzy mi w ślepia. Świerzbiączka mnie wzięła, żeby miotłą przejechać po żydowskim ryju. alem pomiarkował, że to w mieście i splunąłem — z przeproszeniem pana.

A żyd — jak żyd... podryga za mną, nieprzymierzając, jak kur za kurą. Wsadził ręce w kieszenie i gapi się... Cóż pan tak patrzysz na mnie — jak na małpę, — pytam żyda — a on na to: Szkoda gospodarzu waszej ręki na zamiatanie... Dlaczegóż to tak? — odrzeknę — przecieście panowie kazali zamiatać... a bo mi to dziwota? — zamiatam chałupę, klepisko, to i tę budę zamiotę... choć wołałbym inakszą robotę...

Myślałem, że odczepi się, bom mu się nieprzystojnie obrócił — gdzieta, inny by poszedł, ale nie cybuch taki...

Taki znowu przychodzi — dopytuje, czy mamy dobrego pana we dworze i czy za robociznę dobrze płaci? Burzyła się we mnie krew na tę ciekawość żydowską, alem kiwnął głową, że tak. Co zacznie szwargotać, ja mu na wszystko powiadam: tak. Na ostatek, kiedym już śmiecie miał wygarniać, staje przedemną psiajucha żydzisko i pyta się, czy nasz proboszcz nie każe sobie dużo płacić za chrzest i za pogrzeby. Myślałem, że mnie krew zaleje — że to taki jewrej śmie wyzywać świętości nasze; skoczyłem do żyda. chycę za kołnierz i dopiero gadam: a co ty taki ciekawy, a wara ci od księdza, kiedyś parch, ja się o skórę twego rabina nie pytam — bo pewno i pies by się nie pytał. Dopieroż, panie, wpadli na mnie, nawymyślali. Co było w budzie — do żyda; wzięli go, a prawdę mówiąc; to on sam nie czekał. Taki się zrobił na gębie biały, jak na ten przykład ta ściana i broda mu się trzęsła, jak capowi — i poszedł kanalia.

Ano — zabrałem moją sukmanę i chcę iść. Józek ta sam przy koniu ostaje — pójdę do niego, pojedziemy, a z żydowinami nie będę już gadał, żeby do przygody jakiej nie doprowadził.

Aż tu pan Zygmunt — jak go wołają, wziął mnie pod rękę i wyszliśmy z budy.

Stary przerwał nagle:

— Zygmunt — powiadacie — jakże on wygląda — jak się nazywa, nie wiecie?

— A dyć on tu przemawiał z wieczora — pan go nie widzieliście? Stał wedle stołu — gdzie pan siedzi — bez cały wieczór prawił — a po mnie ciarki szły, że taki młody pan a taki już zawzięty i tak bluźni, jak te parszywce, co Chrystusa ukrzyżowały.

Szkoda go — niezły pan, ino że z niemi w kompanii jest...

— To wy go znacie? — wyjąkał stary.

— Serce, ino przyłóż do rany — dobry, hojny pan... znam ja go, najlepszy z nich. Ale cóż? Na ten przykład, tak i na wsi się dzieje; znajdzie się nicponia kawał, co Boga się nie boi, w karczmie wysiaduje, do roboty nie pójdzie — to taki jeden popsuje innych i wieś na tem cierpi, a w mieście — o taką okazję tem łatwiej... bo żydy wszędy ręce maczają.

Znam pana Zygmunta; przyjeżdżali tam różni do nas... jak ich nazywają: socjalisty... ale każden wracał, skąd przyszedł i nie wskórał nic. Bo to proszę łaski pana, jest tak: ma chłop na ten przykład chałupę i parę dobrych zagonów, to ich nie chce słuchać, niby tych socjalistów. (Dok. nast.)

ZE ŚWIATA.

Z LISTÓW I GAZET.

Wiedeń, 29 stycznia.

Rozdwojenie w obozie wszechniemców jest coraz większe. Wolff atakuje coraz bardziej Schönerera w swoim dzienniku. Nazywa go „starym mchem, który trzeba zdrapać z pnia“. Obok Schönerera atakuje Wolff dep. dra Schalka, którego według zwrotu użytego w „Ostd. Rundschau“, Schönerer uczynił „Kronprincem stronnictwa“. Dr. Antoni Schalk jest najmłodszym posłem stronnictwa wszechniemieckiego; liczy lat zaledwie trzydzieści jeden. Zwolennicy Schönerera zakładają nowe towarzystwo: „Alldeutscher Verein in der Ostmark“.

Za pewnym budapeszteńskim dziennikiem donoszą niektóre dzienniki, że stanowisko hr. Gołuchowskiego ma być zachwiane; następcą ma być hr. Aehrenthal. Dziennik budapeszteński utrzymuje, że hr. Gołuchowski znajdował się w wiedeńskim Jockeyklubie w chwili szalonej gry pomiędzy Józefem hr. Potockim i Mikołajem Szemere i był milczącym świadkiem tej gry, która tu już zyskała popularną nazwę „Polnisch Bank“. Cesarz ma mieć bardzo za złe hr. Gołuchowskiemu, że się tej bezrozumnej grze nie sprzeciwił.

O mordercy żyda Kesslera policja zebrała informacje dość dokładne. Był to jakiś dwudziestopięcioletni Czech z rudym wąsem i rudemi bokobrodami. Kessler był lichwiarzem; Czech zastawił u niego pierścionek, aby pokryć brak dwóch koron za węgle, które komuś woził. Lichwiarz chciał przytem Czecha wyzyskać. Słyszano zbrodniarza, jak się poprzedniego dnia w naprzeciwległej gospodzie odgrażał. W nocy aresztowano człowieka, który, jak myślano, jest identyczny ze zbrodniarzem, okazało się jednak, że to była pomyłka.

W Towarzystwie geograficznem wykładał W. Anschütz-Kämpfe plan swojej wyprawy do bieguna północnego zapomocą statku podwodnego. Wykładowi przysłuchiwali się arcyksiążęta Rainer i Leopold Salwator.

Wczoraj o północy po raz ostatni krążyły konie przy tramwajach wiedeńskich. Wiedeńczycy z tej okazji zorganizowali małą uroczystość. Ostatni wagon, zaprzężony w konie, żegnany był przez dość licznie zebraną publiczność żywemi okrzykami. W remizie odbyło się uroczyste z tej okazji pokrzepienie konduktorów.

Hradczyn w Pradze ma być stosownie do przyrzeczenia, danego Czechom podczas ostatniego pobytu cesarza na czeskiej ziemi, zamieszkany przez członka domu cesarskiego. Cesarz wybrał arcyksięcia Józefa Augusta, syna arc. Józefa. Arc. Józef August ożeniony jest z wnuczką cesarza, księżniczką Augustą bawarską.

Berlin, 28 stycznia.

Dziś odbyła się w parlamencie dyskusja w sprawie Jezuitów. Interpelował dr. Spahn imieniem centrum, domagając się zatwierdzenia uchwalonej przez parlament już w r. 1899 ustawy, przywracającej Jezuitom pozwolenie na pobyt w Niemczech. Sekretarz stanu Posadowsky powoływał się na żywe obawy wśród protestanckiej ludności, oparte na historycznych wspomnieniach i na to, że rządy poszczególnych państw jeszcze się w tej sprawie nie porozumiały. Książę Radziwiłł zabrał głos w dyskusji imieniem Polaków i oświadczył, że Polacy solidaryzują się z wywodami dep. Spahna.

W komisji dla taryfy celnej przy obradach nad wnioskiem agrarjuszy w sprawie żądania dowodu pochodzenia towarów, sekretarz stanu hr. Posadowsky zwalczał ten wniosek, który wywołał w kraju jak największe zaniepokojenie i tylko utrudnia dalsze rokowania. Hr. Posadowsky prosił wnioskodawców, by wniosek ten cofnęli i postawił wniosek pośredniczący.

W parlamentarnej komisji budżetowej pos. Müller omawiał wczorajszy artykuł wstępny „Vorwärts“ o rzekomem przygotowaniu nowego przedłożenia flotowego rządu niemieckiego. W artykule tym wydrukowano także rozporządzenie sekretarza stanu urzędu marynarki. Sekretarz stanu marynarki Tirpitz oświadczył, że rozporządzenie wydrukowane we „Vorwärts“ jest autentyczne i wyraził ubolewanie z powodu tej niedyskrecji, względnie kradzieży tajnych aktów. Sekretarz wywodzi, że rozporządzenie to nie zawiera zresztą nic nowego, tylko jest konsekwencją stanowiska rządu do ustawy flotowej. Dalej odczytał dla wyjaśnienia mowę, wygłoszoną dnia 6 czerwca r. 1900 w Reichstagu w sprawie dalszego traktowania tej części ustawy, którą odrzucono w parlamencie z pierwotnego brzmienia przedłożenia. — Następnie kilku mowców wskazywało na to, że rozporządzenie ogłoszone przez „Vorwärts“ nie zawiera nic zastraszającego i zresztą zależy jeszcze od rozstrzygnięcia parlamentu, czy przyzwoli na finansowe środki na wykonanie tych planów flotowych.

Redaktorowi Kochowi wytoczono proces za to, że w „Staatsbürger Zeitung“ umieścił artykuł, dowodzący, iż żydzi dopuszczają się mordów rytualnych. Koch przeprowadza dowód z rzeczoznawców. Proces będzie nader sensacyjny.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek: Martyny i Hiacynty panien męczenniczek: w piątek: Piotra Nolasco i Marceli wdowy; w sobotę: Wigilja. Ignacego biskupa i Brygidy panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 20 rano, zachód przypada o godzinie 4 minut 26; długość dnia godzin 9 minut 6.

Zmiana lunacji. Ostatnia kwadra księżyca przypada dnia 31 o godzinie 2 minut 8 po południu.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

Sobota: „Cymbelin“, dram. romant. w 5-ciu aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.

Niedziela o godzinie 7-mej: „Cymbelin“, dram. romant. w 5 aktach W. Szekspira.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr., za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Prusak męczy polskie dzieci!

Znakomita poetka, p. Marja Konopnicka, z okazji zajść we Wrześni, napisała przepiękny wiersz, który ogłasza „Dziennik Polski“. Wiersz ten brzmi:

Tam od Gniezna, tam od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy!...

Za ten pacierz w polskiej mowie,
Co go zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
Prusak męczy polskie dziatki!...

Wstał na gnieździe orzeł biały,
W blask mu pióra się rozwiały,
I do Boga z skargą leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Zbudziły się prochy Piasta.
Berło w ręku mu urasta,
Skroń w koronie jasno świeci,
Idzie bronić polskie dzieci.

— Zwołajcie mi moje Rady!
Spieszcie wszyscy do gromady!
Zwołajcie mi moich kmieci!
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Niechaj wiara moja wstanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wici niechaj lud zanieci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Sam drużyno! kupą zwartą
Wstań pod Gopłem, wstań nad Wartą,
Rybołowy rzućcie sieci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Wstańcie, sioła! Wstańcie grody!
Ruszcie z brzegów rzeczne wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skróś piastowskiej mej winnicy!

Bijcie dzwony, bijcie serca!
Niech przed wami drży morderca,
Niech przez ludy krzyk nasz leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Hańba tobie, ty Herodzie,
W każdym kraju i narodzie!
Hańba tobie skróś stuleci,
Że mordujesz polskie dzieci!

Krzyżowałeś ojce, matki,
Dziś mordujesz małe dziatki:
Do dwóch krzyżów przybył trzeci...
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Gdzie trzy krzyże na Golgocie,
Trzecia jutrznia wschodzi w złocie,
Zmartwychwstanie tam zaświeci
Przez męczeństwo polskich dzieci!...

---

* **Ministerstwo handlu** zarządziło, celem ulatwienia uiszczenia należytości za listy polecone w obrocie wewnętrznym, wydanie nowych, po 35 hal., marek. Marki te można nabyć od 15-go lutego w urzędach pocztowych i u sprzedawców znaczków pocztowych.

* **Dwaj jubilaci.** Dyrekcja teatru przeznaczyła dwa przedstawienia na dochód dwóch artystów sceny krakowskiej, którzy w tym roku obchodzą jubileusz swej pracy scenicznej, a mianowicie Juljuszowi Jejdemu, który od lat 40-tu pracuje stale na scenach warszawskiej, poznańskiej i krakowskiej, oraz Leonowi Stępowskiemu, święcącemu 25-letni jubileusz zawodu aktorskiego. Nie wątpimy, że i publiczność pośpieszy tłumnie na te przedstawienia, aby okazać swą sympatję zasłużonym jubilatom. Na pierwsze przedstawienie wybrano znakomity dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego p. t. „Zborowscy", z udziałem wszystkich artystów teatru krakowskiego.

* **Stowarzyszenie „Koła Artystek polskich"**, zachęcone powodzeniem wystawy, która wywołała różne zdania i krytyki, a ogólne wzbudziła zainteresowanie, otrzymała z różnych stron zamówienia na meble, sprzęty, tkaniny, obecnie wystąpi ze śmiałym pomysłem zastosowania typu ubioru ludowego do wewnętrznego urządzenia pomieszkania. Wystawa obejmie dwa nowe okazy urządzeń, jeden zastosowany do okolic Rabki, drugi do Zakopanego. Zatem góral z Rabki i góral z Zakopanego. Czy jest możliwem odtworzyć podobny typ w meblach, czy urządzenie takie może nam oddać wrażenie serdaka, guni, być estetycznem, wygodnem, a przedewszystkiem czemś dla nas miłem, bo naszem — sprawdzić będzie można w najbliższym czasie : poddać usiłowania ostrej krytyce, gdyż wystawa „Willa góralska" ponownie na kilka dni otwartą zostaje w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we wtorek dnia 28 b. m. od godz. 4 popołudniu do 7 wieczór.

* **Zapomogi dla rękodzielników.** Wobec stagnacji i biedy, jaka w ogólności panuje, a w szczególności pomiędzy naszymi drobnymi rękodzielnikami, dziwić się należy, dlaczego pomoc z fundacji Schindlera i z Banku Galicyjskiego dotychczas nie została rozdzielona. Procent z funduszów Schindlera już zwykle we wrześniu był rozdzielany, a teraz już się kończy styczeń, zapomogi z roku 1901 jeszcze nie zostały rozdzielone. Polecamy sprawę tę uwadze p. Prezydenta miasta do jak najrychlejszego uwzględnienia.

* **Z teatru.** Artyści nasi studjują obecnie dramat Szekspira „Cymbelin", ułożony na scenę w 11 obrazach. Tekst tego poetycznego utworu ułożył na scenę dyr. Kotarbiński, według przekładu Ulricha. Śliczną rolę Imogeny odegra p. Wysocka. Całość będzie ilustrowana muzyką, pracownia krawiecka przygotowuje nowe kostjumy. Na karnawał dyrekcja szykuje repertuar wesoły. Wczoraj wznowioną wesołą farsę Hennequin'a „Koralia i Sp.", wkrótce także odegraną zostanie wesoła farsa Duvala i Feydean „Zastępca".

* **Wały forteczne** krakowskie zachodniej i północno-zachodniej części będą przez rząd sprzedane. Odnośną ustawę ogłasza już „Wiener Ztg."

* **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego „Towarzystwa Pedagogicznego" odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego br. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej m. Krakowa. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) Odczyt: „O ogrodach szkolnych w miastach. 3) Sprawozdanie delegatów z walnego zjazdu i wiecu, 4) Projekt nowego statutu (referent p. dyr. Parczyński) i 5) Wnioski członków.

* **Podejście listonosza.** Przedwczoraj, listonosz Ignacy Narowski przyniósł do mieszkania Andrzeja Sudera przesyłkę pieniężną na 60 koron z Trzebini. W mieszkaniu znajdował się mężczyzna 31 lat liczący, który wykazawszy się znajomością stosunków, wymienił nawet nazwisko osoby, od której przesyłka pochodzi tak, że listonosz ani się wahał i za pokwitowaniem pieniądze oddał. — Dopiero wczoraj pokazało się, że pieniądze odebrał Franciszek Mikula, kowal ze Śląska, znany ze sprawek złodziejskich, który też zniknął z koronami.

* **Zagadkowe zajście** przy ulicy Radziwiłłowskiej, o którem wczoraj donosiliśmy, nie wyjaśnilo się dotychczas, przeciwnie nabiera kolorytu sensacyjnego i budzi, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, niemałe zainteresowanie.

Widownią bójki pomiędzy niewyśledzonym dotychczas mężczyzną z inteligencji a stróżem domu Józefem Kwiatkiem było mieszkanie p. Ludwika Szczepańskiego, osobistości dosyć znanej od pewnego czasu w Krakowie. P. Ludwik Szczepański jest synem głośnego sekretarza „Landerbanku" i „autora dramatycznego", sam pisuje „wiersze" i ma niewstrzymany zapał do wydawnictw w najrozmaitszych kierunkach i tendencjach.

Wydawał już ze cztery, czy pięć, pism perjodycznych w Krakowie, które jednak po krótkiej egzystencji nikły ze świata. Obraca się w kołach dekadentów, żydostwa i socjalistów; tem skwapliwiej przeto wszedł w umowę z dzisiejszym „Głosem Narodu", aby na wspólkę z obecnem tego dziennika wydawnictwem i żydowsko-wiedeńską księgarnią Bondego, założyć znowu nowe w Krakowie pisemko, które w znacznej części rozsyłane jest bezpłatnie, a wychodzi pod dwoma tytułami, już to jako „Ilustracja polska", już to jako „Ilustrowany Głos Narodu". Pisemko jest niesłychanie tandetne; dopiero onegdajszy skandal zwraca na nie uwagę.

Dla wzbogacenia kasy urządził p. Szczepański wystawę obrazków i fotografij, po której spodziewał się tak znacznych zysków, że aż sprawił sobie kasę ogniotrwałą. Sprawienie kasy nie było znane wszystkim przyjaciołom i towarzyszom pracy. Przed nabyciem kasy chował p. Szczepański nadsyłane mu z Wiednia pieniądze do szuflady wielkiego biurka. Otóż onegdaj wieczorem zakradł się ktoś do mieszkania p. Szczepańskiego i usiłował tę szufladę wyłamać.

W tej chwili jednak wszedł do mieszkania stróż Józef Kwiatek. Rabuś rzucił się na niego i zadał mu siedem ran na głowie jakiemś narzędziem, którego dotychczas nie podobna określić. Kwiatek stracił przytomność i złodziej ratował się ucieczką. Kiedy Kwiatek odzyskał przytomność i dowlókł się do swego mieszkania w podwórku, mówił, jak to już wczoraj donieśliśmy, że napastnikiem był „pan, którego zna". Istotnie są poszlaki, że złodziej nie był specjalistą w fachu. Zostawił po sobie guzik od paltota, który go może zdradzić. Przed nadkomisarzem Balickim, który przez całą noc prowadził badania, zeznał Kwiatek, że „zna tego pana z widzenia, tylko nie zna nazwiska". Kwiatek dodawał, że „ten pan wściekł się i pobił go". Kwiatek jest osłabiony, ale mówi przytomnie i logicznie. W ciągu dnia wczorajszego stwierdził Kwiatek, że to „nie był ani wyrobnik, ani posługacz, ale pan", „pan ten był niedawno u pana redaktora", że „chodził do pana redaktora", że nawet Kwiatek „był z listem u tego pana dnia poprzedniego". Nadto Kwiatek podał dokładny rysopis, z którego wynika, że rabuś jest blondynem.

Śledztwem policyjnem kieruje radca Swolkien i nadkomisarz Balicki; pomagają im pp. Horak i Gawron, oraz kilku agentów. Śledztwo prowadzi sędzia Klimecki. Sędzia badał wczoraj Kwiatka w obecności lekarza sądowego, dra Schaittra, na klinice chirurgicznej, gdzie się Kwiatek obecnie znajduje.

Dziś przed południem starszy komisarz Balicki, przy pomocy p. Horaka, przesłuchują cały szereg osób, mających styczność z redakcją i osobą redaktora „Ilustracji polskiej" i „Ilustrowanego Głosu Narodu". Sekretarzem tej redakcji jest obecnie żyd Wolf Feldman; poprzednio funkcje sekretarza pełnił p. Dąbrowski. Co się tyczy znalezionego guzika, stwierdzić należy, że znaleziono go na ulicy, nie w mieszkaniu; jest tylko więc przypuszczenie, że należeć on może do sprawcy. Natomiast znaleziono w mieszkaniu parę cudzych rękawiczek, co do których pochodzenia władze już podobno są poinformowane.

* **Bodega Vinavigo.** Po tą firmą od kilkunastu dni otwarty w Rynku pod l. 21. zakład coraz szerszą zyskuje klientelę. Skład win wraz z bufetem przekąsek zimnych, (później także gorących), założony na wzór europejski, pod każdym względem posiada pierwszorzędne zalety. „Ceny" nietylko niewygórowane, ale nader przystępne. Czystość zakładu wzorowa, jak również usługa doskonała. Skład sprzedaje wszelkie wina na kieliszki jako też na butelki, z wyjątkiem win węgierskich. Bodega sprzedaje wina hiszpańskie, portugalskie, reńskie, moselskie, francuzkie, szampańskie i austryjackie, oraz koniaki, rumu i likiery najdelikatniejsze. Przy sprzedaży na kieliszki zastosowany jest system, że do każdego gatunku wina lub likieru, używanym bywa odmienny garnitur kieliszków. Lokal sam przedstawia się nader ponętnie i posiada także dwa gabinety odosobnione. Administracja wzorowa i uprzejma.

)(**Wspaniały bal** odbył się wczoraj w pałacu sejmowym we Lwowie, wydany przez marszałka Potockiego. Marszałek ubrany był w strój polski; marszałkowa miała na sobie przepyszne perły. Z Krakowa byli obecni: prezydent Friedlein, wiceprezydent Leo, redaktor Chyliński, dyrektor Slęk. prof. Antoni Górski, marszałek Paszkowski, delegat Federowicz, starosta Starzeński, prof. Murdzieński i wielu innych. Na balu była obecna Stanisławowa hr. Badeniowa, Kazimierz Badeni z żoną, namiestnik Piniński, arcybiskup Bilczewski, metropolita Szeptycki, komendant korpusu Fiedler i jeneralicja z szefami pułków. Tańce prowadził p. Stefan Skrzyński, który rozpoczął bal z panią Zamoyską.

)(**Niemiecka broszura o Wrześni.** Dla źle o procesie wrzesińskim poinformowanych niemców wydał „Dziennik poznański" niemiecką broszurę, zawierającą autentyczny przebieg tego historycznego procesu. Ze stenograficzną wiernością podane są w niej zeznania oskarżonych, inspektora szkolnego Wintera, nauczycieli wrzesińskich Koralewskiego, Schölzchena, (tego, co wydzielił od razu 74 batów), Wenzla i Pohla, ciekawa indagacja, jakiej ich poddał mecenas Woliński, list ks. Arcybiskupa do sądu gnieźnieńskiego, zeznania dr. Krzyżagórskiego i dr. Michaelsohna, ważne zeznania policjantów i żandarmów, wreszcie ks. Łabędzkiego i Laskowskiego i landrata Massenbacha. Nie pominięto także podać różnych dramatycznych scen z 4-dniowego procesu, mianowicie wzruszającej sceny z Gadzińską. Drugą część broszury wypełniają plaidoyers prokuratora i adwokatów oraz wyrok sąda gnieźnieńskiego. Znakomite mowy adwokatów Wolińskiego, Dziembowskiego i Türka podane są w dosłownem autentycznem brzmieniu. Cała 175-stronna broszura kosztuje 25 fenigów.

)(**Kanonię** w kapitule lwowskiej, po ks. biskupie Wałędze, jak donosi „Przegląd" — otrzymać ma ks. Adam Sapieha.

)(**Oblęgorek.** „Gazeta Kielecka" notuje wieść, iż H. Sienkiewicz od Ś-go Jana ma stale zamieszkać w Oblęgorku. Według informacji tegoż pisma, w późnej już jesieni przybył do Oblęgorka jakiś Węgier, gorący wielbiciel Sienkiewicza, który na miejscu naszkicował wymiary tamecznej rezydencji, zamierza bowiem na Węgrzech zbudować sobie podobny pałacyk.

)(**Podrożenie pieczywa we Lwowie.** Piekarze lwowscy za przykładem krakowskich podnieśli o 4 h. cenę chleba na kilo, bułki zaś wypiekają znacznie mniejsze niż dawniej. Cena mąki podskoczyła o 2 h. na klg.

)(**Nowe posterunki żandarmerji** zdstały utworzone w Konotopach, w powiecie sokalskim i w Okocimiu, w pow. brzeskim. Posterunek żandarmerji w Bibicach, w pow. krakowskim, przeniesiony został do Czekaja ad Bibice.

)(**W sprawie Zalewskiego**, aresztowanego w Przemyślu pod zarzutem szpiegostwa, donoszą „Gazecie Narodowej": „Śledztwo przeciw uwięzionym szpiegom Zalewskiemu, Szusterowi, Horowitzowi, handlarzowi i Horowitzowi, żołnierzowi, przybiera coraz większe rozmiary. Doniesiono obecnie do przemyskiej komendy korpuśnej, że w Petersburgu znajdują się zupełnie dokładne plany najnowszego fortu przemyskiego, zwanego „Optyń". Wiadomość ta wywołała ogromną konsternację w sferach wojskowych. Fort „Optyń" ukończono przed dwoma laty i włożono weń kilka miljonów. Przy forcie pracowało kilkuset robotników. Sąd śledczy w Przemyślu wezwał do przesłuchania kilkudziesięciu murarzy, oraz przedsiębiorców, zatrudnionych wówczas przy budowie".

)(**Romantyczna historja.** Z Nowego Sącza donoszą, że młody chłopaczek, praktykant gospodarski, Tadeusz G., wykradł gospodarzowi Bałuszczyńskiemu szesnastoletnią żonę i umknął z nią. Żandarmerja wytropiła jednak uciekinierów w lesie w Wierchomli pod Muszyną, i żonę zwróciła mężowi, a uwodziciela wraz z kuzynem jego, który do wykradzenia i ucieczki dopomógł, odstawiła do więzienia śledczego w Nowym Sączu.

)(**Czy to prawda?** Naoczny i wiarygodny świadek opowia w „Gońcu Wielkopolskim" o nędzy, jaką znosić muszą ofiary wrzesińskie, podówczas, gdy w banku leżą zebrane dla nich przedewszystkiem pieniądze w kwocie z górą 100.000 marek.

Korespondent odwiedził bohaterkę procesu, Piasecką, matkę licznego drobiazgu.

Od chwili wypuszczenia Piaseckiej z więzienia, otrzymała ona przez dwa miesiące od komitetu 5 marek, następnie 20 marek przez ciotkę miejscowego proboszcza, ks. Łabędzkiego, członka komitetu.

Pytam się, czy proboszcz ją odwiedza.

— Był raz w zeszłym roku.

— A ksiądz wikary Laskowski?

— Był dwa razy ze św. Sakramentami, i potem w Trzy Króle, ale potem wyjechał.

— A inni członkowie komitetu?

„Skonstatowałem wreszcie, ze obywatelstwo wrzesińskie zebrało na prędce swego czasu składkę, z której się Piaseckiej także w dwóch ratach 8 marek dostało. Oprócz ciotki proboszcza i młodej pani Bednarowiczowej, także na rok skazanej, dopomagał biednej Piaseckiej, jako chlubny wyjątek, hr. Z. Grudziński starszy z Brodowa, jako dziedzic majątku, w którym się Piasecka rodziła; pan ten był osobiście u Piaseckiej, wręczył jej 20 marek, nadesłał kilka butelek wina, i stara się obecnie dla Piaseckiego o posadę murarza dominialnego. Szlachetny wyjątek!..

Pisała wprawdzie Piasecka do p. hr. Ponińskiego przed świętami o wsparcie, ale nawet nie otrzymała odpowiedzi"

Zapytuję dalej, czy mąż nie zarabia.

— Mąż, jako murarz, zimą stałej pracy nie ma, ale to nie prawda, co ludzie mówią, że mąż mój nałogowy pijak. Wczoraj pomagał handlarzom bydła, to mi przyniósł dwie marki. Gdzie może, to roboty szuka.

„Wybadawszy jeszcze 15-letniego syna, czy chce pójść w naukę, i sprawdziwszy, iż ani zasobów pieniężnych, ani żywności na obiad w domu nie było, dałem Piaseckiej talara na „mleko". Rozpłakała się, mówiąc:

— Dawniej nam dawano mleko, ale nawet i to, proszę pana, odebrano"!

§ **„Do Poznania!"** W Sejmie węgierskim przedstawiciel Sasów siedmiogrodzkich, Lindner, skarżył się na ucisk swojej narodowości w Węgrzech. Deputowany węgierski, Pichler, zawołał na to: „Idźcie do Poznania!" Sasi we wzburzeniu poczęli wołać: „Za to, co się dzieje gdzieindziej, my nie jesteśmy odpowiedzialni!"

§ **Ośmiogodzinna praca.** Parlament francuski odrzucił wniosek o zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach 369 głosami przeciwko 196.

§ **Królowa Wiktorja w Paryżu.** W tygodniku „Revue Hebdomaire" p. Germain Bapst spisuje wspomnienia marszałka Canroberta z pobytu królowej angiel-

skiej w Paryżu w 1855 r. Przybyła tam zaraz po wojnie krymskiej z ks. małżonkiem Albertem i najstarszym synem, obecnym Edwardem VII. Królowa Wiktorja nie zalecała się gustem; jej cudaczne toalety zwróciły nawet uwagę poważnego marszałka. Był w Saint Cloud w chwili przyjazdu monarchini i tak opisuje jej toaletę:

„Mam ją dziś przed oczyma, w chwili, gdy wysiadała z powozu. Mimo szalonego upału, przytłaczał jej głowę kapelusz ciężki z białej materji z piórami strusiemi na czubku. Wyglądała z pod niego twarz uprzejma i miła. Królowa była w sukni białej z dwiema falbanami i w mantyli zielonej, koloru trawiastego; w ręku miała taką samą parasolkę. Stawiając nogę na stopniu, uniosła spódnicę bardzo krótką i zobaczyłem pantofelki sznurowane powyżej kostki. Przez ramię zwieszał się ogromny biały worek atłasowy, na którym wyhaftowany był złoty piesek. Wieczorem odbył się obiad galowy. Królowa wystąpiła w sukni dekoltowanej białej; u gorsu i na spódnicy miała pęki geranii; na wszystkich palcach, nie wyłączając pierwszego, połyskiwały drogie pierścienie, tak, iż nie mogła palcami poruszać i z wielką trudnością wkładała i zdejmowała rękawiczki. Na głowie lśniły brylantowe kłosy; uczesana była w nioby spadające poniżej uszu. Pomimo śmieszności toalety, była czarująca, wzruszała swojem przywiązaniem do męża. Przypominałem jej przegląd, odbyty w Windsorze podczas jej zaręczyn.

— Tak, pamiętam — odparła — było wtedy bardzo zimno, śnieg smagał prosto w twarz. Dosiadałam starego już dziś „Leopolda“. Albert owinął mnie w płaszcz ciepły, sam był jeszcze w pełnym mundurze saskim, w butach palonych. Bałam się ciągle, żeby nie przeziąbł. Ale ślicznie wyglądał. Ot, tak, nie rozstaję się nigdy z tą minjaturą.

Pokazała mi portret księcia, oprawiony w branzoletę.

W kilka dni potem Napoleon III zaprowadził swoich gości do Inwalidów. Królowa wyraziła życzenie zwiedzenia grobu Napoleona I-go.

Inwalidzi, ustawieni w półkole, przyświecali nam pochodniami. W ich blasku orły i pszczoły zdawały się zrywać do lotu. Byliśmy wszyscy wzruszeni. Przedemną stał książę Albert w czerwonym mundurze feldmarszałka, przy nim królowa i książę Walji w mundurze Highlandera. Po długiej chwili uroczystego milczenia, królowa zwróciła się do syna i rzekła poważnie, surowo niemal:

— Uklęknij przed grobem wielkiego Napoleona!

§ **Jenerał Czertkow** rozesłał niedawno zaproszenia na bal w zamku do różnych osób wybitnych z polskiego społeczeństwa, głównie arystokracji. Zaproszenia zaadresowane były w języku rosyjskim wyłącznie, zawierały jedną tylko datę starego stylu i brzmiały do tego stopnia jako urzędowe pismo, że nawet odpowiedzi polecono adresować do... dyżurnego oficera. Oczywiście jenerał Czertkow, który jest wielkim panem i jednym z najstarszych arystokratów rosyjskich, nie mógł sam być inicjatorem podobnego pomysłu. Podsunąć go musiał ktoś — zbyt gorliwy. Rezultatem balu oczywiście... *fiasco*. Arystokracja jest oburzona na to wprowadzenie rusyfikacji do życia towarzyskiego. Panie odpowiadają krótko: „*Je n'accepte pas*“; panowie — jak na „powiestkę“ (wezwanie) do sądu: „z powodu słabości i t. d.“ W Warszawie obiegają pogłoski, że Czertkow ma być odwołany, a miejsce jego zajmie były minister dworu cesarskiego Friedrichs.

§ **Żydowskie anegdoty** pasjami lubi opowiadać cesarz Wilhelm. W kasynach oficerskich, w których cesarz bywa gościem, po ucztach oficerowie skupiają stołki obok cesarza, który lubuje się w pieprznych anegdotach o żydostwie, zwykle bardzo nieprzyzwoitych. Jestto stały deser uczt cesarskich. Skarbiec tych anegdotek wzbogacają ministrowie; zmarły minister sprawiedliwości Friedberg tym anegdotom zawdzięczał szczególniejszą łaskę cesarską. Ministrom znowu dostarcza materjału w tym zakresie pewien półurzędowy dziennikarz żydowskiego pochodzenia, który zostaje w ścisłych stosunkach z Kruppem, Podbielskim i innemi wybitnemi osobistościami na dworze cesarza Wilhelma.

§ **Santos Dumont** przedsięwziął — jak telegrafują z Monte Carlo — nowy wzlot balonem. Przez 40 minut wykonywał balon z łatwością ruchy we wszystkich kierunkach i trzymał się dłuższy czas nad morzem. Przy wylądowaniu był Dumont przedmiotem żywych owacyj.

§ **Katedrę literatury polskiej we Fryburgu**, opróżnioną po wyjeździe do Warszawy prof. Kallenbacha, objął prof. Stanisław Dobrzycki. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo w języku polskim. Pierwszy wykład prof. Dobrzyckiego „o głównych prądach literackich w Polsce“, odbył się w dniu 7 bm. wobec licznego koła słuchaczów.

§ **Anarchiści a książe Henryk**. Z Nowego Jorku telegrafują: Z powodu bliskiego przyjazdu ks. Henryka pruskiego, kongres rozwija większą działalność na polu zwalczania anarchizmu. Komisja parlamentu uchwaliła bardzo ostre kary na sprawców zamachów. Podżegacze mają być traktowani na równi ze sprawcami. Anarchistom ma być wzbronione wysiadanie na ląd, a jeśli mimo to dostaną się na ląd, władze mają odstawić ich do kraju rodzinnego. Pomimo tego tutejsi anarchiści zamierzają urządzić demonstracje w dniu przybycia ks. Henryka.

§ **Owacje dla księcia pruskiego**. „Slovenski Narod“ donosi, że przedstawienie w teatrze w Tryeście na cześć księcia Adalberta pruskiego, odbyło się bez udziału publiczności. Słowianie i Włosi tryesteńscy manifestacyjnie pozostali w domu.

§ **Wierzyciele Duuanta**. Z Genewy donoszą, że długi Dunanta, który otrzymał pokojową nagrodę Nobla w sumie 100.000 fr., wynoszą około 90.000 fr. Wierzyciele wszakże gotowi są do układu, który zapewniłby Dunantowi wystarczającą rentę dożywotnią.

HUMOR.

Podsłuchane

— Wiesz, nasz kolega, Olek, od miesiąca leży w łóżku.. Zawiało go!

— To dopiero nowina! Przecież on codziennie bywał „zawiany“.

Przymówka.

Gospodyni po skromnym obiedzie pyta gościa:

— Jakże się panu mój serwis podoba?

— Prześliczny! Patrzę się... patrzę i nie mogę napatrzyć się — do syta!

Mianowania. „Winer Ztg.“ ogłasza: Minister rolnictwa zamianował zarządcę domen i lasów Ferdynanda Poluszyńskiego lustratorem, o elewa Józefa Nożyczkę asystentem lasowym.

Na bal Rabczański nadesłali na ręce skarbniczki hr. Sierakowskiej: Piotr Szymberski 20 kor., Janowie Chomętowscy 20 kor, Lucyna Hallerowa 10 ko, Ekc. Ignacowie Zborowscy 20 kor., Dr. Czyszczan 20 kor., Zygmunt Hendel 40 kor., Prof. Maciej Jakubowski 30 kor., Albina Götzowa 20 kor., Zofja Götz-Okocimska 20 kor., St. Drohojowscy 10 kor., Edwardowie Raczyńscy 100 kor., Janowie Tarnowscy 40 kor., Kazimierzowie Osiecimscy 20 kor., Michałowie Rostworowscy 20 kor., Prof. Rosner 20 kor., Jan Federowicz 20 kor., Mieczysławowa Dąbrowska 10 kor., Prof. Pareński 20 kor., Anna Chylińska 30 kor., Amelja Rosnerowa 10 kor., Florentyna Mendelsburgowa 20 kor., Antoniowie Potoccy 50 kor., K. i W. Czapelscy 10 kor., St. Tomkowicz 10 kor., Dr. Bossowski 20 kor., Antoniowie Krokiewiczowie 20 kor.

NOTATKI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na *curiosum*, znajdujące się w ostatnim numerze „Słowa Polskiego“ (Nr. 46, z dnia 29 bm.), smutnie świadczące o wykształceniu literackiem redakcji tego pisma. W „Zapiskach literackich i artystycznych“ jest podana, jako najbliższa premiera w Krakowie, sztuka jakiegoś żydka, W. Schapiry, p. t. Cymbelia, dramat „romantyczny“ (!). Faktem jest, że owa „romantyczna Cymbelia“ W. Szapiry, jest tragedją Szekspira „Cymbelin“. Że nie jestto sprawka poprostu chochlika drukarskiego, świadczy to, że romantyczna Cymbelia Schapiry powtarza się dwukrotnie w tym ustępie“.

* Paryska „*La Chevauchée*“, *revue littéraire des femmes*, umieściła w dwóch ostatnich, styczniowych zeszytach, tłomaczenie humorystycznej nowelki Czesława Pieniążka: „Ożeniłem wujaszka“ (*Comment j'ai marié mon oncle*).

* Miesięcznik paryski „*Le carnet historique et littéraire*“ umieścił w grudniowym tomie nowelkę Czesława Pieniążka: „Wilkołaki“ (*Les revenants*).

* „Chochoła“ nr. 2 oryginalnemi i świetnemi rysunkami przewyższa jeszcze numer pierwszy. Pyszną jest „krakowska szopka“ i wierszyk do niej. Wszystkie rysunki są też satyrą aktualną, świeżą, tak z ostatniej godziny. Redakcja zapowiada, że numer następny będzie znacznie powiększony.

Wiadomości z ostatniej poczty.

Tajemnicze morderstwo.

Gniewin: Dzisiejszej nocy zamordowano tu handlarkę starzyzną, Józefę Spitz, wśród zupełnie podobnych okoliczności jak kramarza Kesslera w Wiedniu.

Obok trupa jej znaleziono skrwawiony młotek. Mordercy dotychczas nie ujęto.

Austrja a Rosja.

Petersburg: Z okazji oczekiwanego przybycia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podnoszą „Nowosti“ wielkie znaczenie porozumienia, jakie nastąpiło między Austrją a Rosją w roku 1897 w sprawie wstrzymania ruchów rewolucyjnych na półwyspie bałkańskim.

Pismo to podnosi konieczność ściślejszych stosunków między obu państwami, które tem bardziej są potrzebne ze względu na nową politykę handlową państwa niemieckiego.

Także „Nowoje Wremia“ i „Birż. Wied.“ w artykułach wstępnych witają podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Austrja a Chiny.

Pekin: Cesarzowa wdowa przyjmowała wczoraj posłów. Austro-węgierski poseł br. Czikan odczytał adres, w którym podniósł z zadowoleniem przywrócenie dobrych stosunków z Chinami i wyraził nadzieję, że stosunki te obecnie jeszcze serdeczniej się ukształtują. Cesarz i cesarzowa wdowa odpowiedzieli na ten adres.

Cesarzowa wyraziła ubolewanie z powodu zaszłych wypadków i zapewniła, że takie na przyszłość się nie powtórzą.

Budapeszt: W sejmie węgierskim minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy reformy procedury cywilnej.

Konstantynopol: W Bagdadzie zdarzyły się dwa nowe wypadki dżumy. Z dawniejszych trzy zakończyło się śmiercią.

Berlin: W Reichstagu wnieśli socyaliści wniosek żądający zniesienia nauki religii we wszystkich szkołach państwa niemieckiego.

Rzym: Kardynał Parocchi ciężko zachorował.

Londyn: Wszystkie dzienniki omawiają dziś wczorajsze oświadczenie Balfoura w Izbie gmin i ostrzegają, by przedwcześnie nie łudzono się rokowaniami.

Lwów: W sprawie aresztowanego słuchacza politechniki Kobera, przesłuchiwał dziś sędzia śledczy kilkunastu uczni gimnazyalnych klasy II i III którzy byli świadkami napadu na profesora Jaworowskiego.

Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rano rozprawa karna przeciw Iwanowi Hałabudzie, gospodarzowi z Wolki Horymieckiej oskarżonemu o gwałt publiczny.

Prokuratorja państwa zarzucała mu, że w dniu 29 listopada r. z. podstępem uprowadził 8-letnią Hanusię Roszkównę Oskarżony przyznał się do winy. twierdził jednak, że Roszkówna poszła za nim dobrowolnie, bez użycia przemocy i podstępu z jego strony. Sędziowie przysięgli jakkolwiek potwierdzili postawione im pytanie 11 głosami „tak“, opuścili jednakże słowa „podstępem“ i „gwałtem“, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z powodu zgonu ś p. Aszpergerowej nadszedł dziś z Poznania telegram kondolencyjny od dyrekcji tamtejszego teatru.

Zawiązał się tu z powodu przeprowadzić się mających wyborów do Rady miejskiej katolicko-narodowy komitet przedwyborczy. Na czele jego stanął jako prezes p. Mieczysław Szydłowski.

W Stanisławowie niebawem zacznie wychodzić czasopismo „Nowości“. Wychodzić będzie ono 3 razy na tydzień.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Komisja budżetowa.

Wiedeń: Komisja budżetowa prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad szkolnictwem ludowem. Dotychczas przemawiali posłowie Kurz i Pernerstorfer. Podczas przemówienia Pernerstorfera przyszło do zajścia między nim a posłem Fuchsem.

Zmiana tronu w Serbji.

Belgrad: Poprzedni przywódca partji radykalnej Nikola Pasić pojechał do Peterburga w poufnej misji od króla Aleksandra. W Petersburgu bawi obecnie także Piotr Karadżiodżiewić.

Misja pierwotnie miała być powierzona sekretarzowi gabinetu Petronijeviciowi. Petronijeviciowi jednak, podczas jego pobytu w Wiedniu, dano do zrozumienia, że z nim, jako z młodzieńcem o dość skazitelnej przeszłości, rząd rosyjski nie może się wdawać w żadne rokowania.

Pasić był najniebezpieczniejszym wrogiem Milana. W procesie o zamach na Milana złożył Pasić oświadczenie, że będzie wiernym sługą Obrenowiciów, jedynie w tym celu, aby uzyskać ułaskawienie.

Kardynał Parocchi.

Rzym: Kardynał Parocchi jest konający. Wczoraj otrzymał ostatnie Sakramenta św. Parocchi był uważany za najprawdopodobniejszego następcę Leona XIII na stolicy Papieskiej.

Zatruta uczta.

Paryż: Przez nieuwagę naczelnego kuchmistrza wydarzyło się na zamku br. Bothune-Grelliere wielkie nieszczęście. Hrabia zaprosił gości na obiad. Kuchmistrz przez przeoczenie do sosu do-

mieszał salmiaku, skutkiem czego całe towarzystwo otruło się. Gospodarz domu hr. Bothune zmarł zaraz, inni goście leżą ciężko chorzy.

Pożar klasztoru.

Berlin: Według doniesień prywatnych z Salonik, na górze Athos zgorzał klasztor prawosławny św. Pawła. W płomieniach zginęli: proboszcz i 20-mnichów, ciężkie poparzenia odniosło 20-tu. Cerkiew klasztorną, oraz archiwum z cennymi dokumentami ocalono.

Wojna w południowej Afryce.

Bruksela: „Petit Bleu“, dziennik używany przez rząd boerski do komunikatów oficjalnych, zamieszcza z powodu oświadczenia ministra Balfoura w angielskiej Izbie gmin notę następującą: Możemy zapewnić, że panujące w angielskich kołach rządowych zdanie, iż rząd holenderski z upoważnienia Boerów poczynił rządowi angielskiemu propozycje co do zawarcia pokoju, jest bezzasadne.

Europejscy delegaci Boerów nie wystąpili z żadnemi propozycjami pokoju i nie udzielali w tej mierze żadnych pełnomocnictw. Nie wiedzą oni, jakie propozycje rząd holenderski mógł poczynić Anglji. Natomiast nie jest rzeczą wyłączoną, iż rząd holenderski, życzliwie usposobiony dla sprawy Boerów, postanowi na własną rękę wybadać rząd angielski lub w innej formie sprawę poruszyć. W każdym razie delegacja Boerów jest obca tym krokom.

Utrecht: Rozkaz Kitchenera, aby wszystkie wojska angielskie skoncentrowały się w Nauwpoort tłomaczą sobie w otoczeniu Krügera tem, że jenerał Dewet już przeszedł granice koła, w którem Anglicy zamierzali zgotować mu zgubę. Dewet przekroczył basen Brandwater. Nie ulega wątpliwości, że Dewet maszeruje na kolonję Przylądka.

Londyn: Nota biura Reutera donosi, że wiadomość rządu holenderskiego, o której wspomniał lord Balfour, nie zawiera propozycyj pokojowych, lecz ma na celu uczynienie rządowi angielskiemu pewnych propozycyj, by w ten sposób można było znaleść środki i drogę do zakończenia wojny. Zawsze jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy krok ten rządu holenderskiego doprowadzi do rezultatu uchwytnego. Jak długo bowiem Boerowie, stojąc w polu, sami nie zrobią stanowczego kroku, z którego możnaby wysnuć to, że oni życzą sobie rozpoczęcia rokowań pokojowych, niema widoków zakończenia wojny.

Wellington (Nowa Zelandja): Pięćset żołnierzy i znaczna ilość koni wyrusza dzisiaj do południowej Afryki. Dnia 8 lutego wyrusza dalszych 500 żołnierzy i transport koni. Oprócz tego słychać, że w razie koniecznej potrzeby, będą wysłane dwa oddziały po 1000 żołnierzy do południowej Afryki.

Wiedeń: Cesarz udał się dziś rano do grobowców w krypcie Kapucynów i modlił się przy trumnie arcyksięcia Rudolfa i cesarzowej Elżbiety. Cesarz powrócił następnie do Burgu.

TELEFON LWOWSKI.

Lwów: Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady miasta Lwowa, powziętą przed miesiącem, którą uchwalono zaciągnąć dodatkową pożyczkę w kwocie 1,200.000 koron na pokrycie nadwyżki kosztów budowy teatru, rzeźni, wodociągów i innych inwestycyj miejskich. Pożyczka ta będzie zaciągniętą nie w formie obligacyj, lecz na skrypt dłużny w jednej z tutejszych firm finansowych.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, którego prezesem jest Antoni Małecki, wiceprezes Oskar Balzer złożył Małeckiemu imieniem Towarzystwa życzenia z powodu 80-tej rocznicy urodzin i oddał hołd jego zasługom dla nauki. Jubilat dziękował wzruszony.

Z powodu śmierci Aszpergerowej nadeszły telegramy kondolencyjne od dyrekcji teatru w Krakowie, od Rygiera, od dyrektora teatru w Poznaniu, od Kazimierza Zaleskiego z Warszawy, od Schmoranza imieniem „Narodnego Divadla“, od p. Hrlanovica, intendanta teatru w Zagrzebiu, od p. Myszkowskiego z Kalisza, od p. Felińskiego z Sosnowca, od p. Grabińskiego z Łodzi. Wszyscy wymienieni proszą w telegramach, by w ich imieniu złożyć wieńce na trumnie ś. p. Aszpergerowej.

Dziś o godz. 10 rano, w obecności dyrektora policji Schechtla, komenderującego miasta, jenerała Pantowskiego, konula rosyjskiego i wicekonsula, odbyło się zawieszenie nowego godła państwowego na konsulacie rosyjskim. Aktowi temu asystowała kompania 80 p. p., która, gdy następnie zawieszono nad konsulatem sztandar rosyjski, oddała mu przepisane honory wojskowe.

Namiestnik Piniński nie był obecny przy tej uroczystości.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Ludwikowi Ożegalskiemu.

Rozmaitych Panów mają okolice
Lecz dumna z tego wieś Bolechowice,
Że ma dziedzica tak zacnego Pana,
Jego życzliwość dobrze jej poznana.
Prócz wielu grzeczności, które nie są nowe,
Gminie ustępstwo bezinteresowe
Zrobił, na prośbę posłanników, zatem
Publiczne dzięki składa Mu przed światem,
Niech Go Bóg chowa zawsze w szczęśliwości
Za Jego wszystkie wspaniałomyślności.

Za gminę: **Szelężnik, Wojtaszek.**

Każdy z nowoprzystępujących abonentów

„Naszego Głosu“

otrzymać może za dopłatą **je[illegible]ej koron**, wszystkie następujące znakomite p[illegible]ieści:

1) **Słowiańska krew.** Powi[illegible]ć współczesna na tle życia rosyjskich nihilist[illegible] przez Daniela Lesueur.

2) **Alma Mater.** Powieść oryginalna historyczna na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIII i XIV stulecia przez Bogdana Jaxę Ronikiera.

3) **Tajemnica jenerała Tremont.** Powieść współczesna na tle stosunków międzynarodowego szpiegostwa wojskowego przez Jerzego Ohneta.

4) **Gabryel Conroy.** Powieść w dwóch tomach na tle życia w Kalifornji przez głośnego amerykańskiego pisarza Bret-Harta.

NASZE PREMJUM.

Jako premjum dla abonentów „Naszego Głosu“ dołączamy w tygodniowych odstępach czasu nowe wspaniałe wydawnictwo, przedsięwzięte staraniem redakcyi „Naszego Głosu“.

Są to mianowicie wyczerpujące, na podstawie najznakomitszych zagranicznych dzieł i rodzimych źródeł opracowane,

Ilustrowane Dzieje Nowożytne

ze szczególnem uwzględnieniem porozbiorowych

Dziejów Polski

od początku epopei Napoleońskiej i trzeciego rozbioru Polski w końcu XVIII wieku, aż do wojny angielsko-boerskiej i prześladowań żywiołu polskiego pod zaborem pruskim w początkach wieku dwudziestego.

Pierwsze arkusze tego pięknego wydawnictwa dołączamy już od Bożego Narodzenia do „Naszego Głosu“. Ilość egzemplarzy kosztownej książki którą wydajemy, musi być ściśle ograniczoną. Prosimy zatem o pośpiech w zgłaszaniu przedpłaty, ażeby można było unormować nakład „Dziejów Nowożytnych“. Na wypadek bowiem znaczniejszego niż się spodziewamy zwiększenia się liczby abonentów, — później przybywający prenumeratorowie spotkaćby się mogli z tą przykrością, że pierwsze arkusze „Dziejów Powszechnych“ mogłyby być już wyczerpane.

Prenumerata na „Nasz Głos“ z dodatkiem ilustrowanych „Dziejów nowożytnych“ wynosi całorocznie 28 koron 80 halerzy, półrocznie 14 koron 40 halerzy, kwartalnie 7 koron 20 halerzy, albo miesięcznie 2 korony 40 halerzy.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 halerzy.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
0.52 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·94 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ osob „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
4·04 „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
} **do Zakopanego,** kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ z „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
} **do Powołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze
} **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 wszeŚnia do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla;** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 wrześnin w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Ickan;** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy;** ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ 24 do Krakowa
} **z Zakopanego;** kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa;** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
} **z Husiatyna;** (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola;** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.